

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 17 STYCZNIA 1948 ROKU

Nr 17 (939)

Przyjęcie u Stalina

Polska delegacja rządowa z premierem tow. Cyrankiewiczem na czele u szefa rządu ZSRR

MOSKWA (PAP) — 16 stycznia br. premier rządu radzieckiego J. W. Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow, przyjęli premiera J. Cyrankiewicza, wicepremiera Wł. Gomułkę — Wiesława i ministra Przemysłu i Handlu H. Minca.

Warszawa

Trzecia rocznica wyzwolenia Warszawy. Trzy lata temu wojsko Polskie u boku Armii Radzieckiej wkroczyło do tego miasta — po walnym, lecz niezwykłym.

Wydawało się wtedy ludzom małego ducha, że nieprędko narodzi się nowe życie na ruinach, na niewygastłych jeszcze zgliszczach.

Poprzysięgli sobie Niemcy, że zniszczą Warszawę — stolicę walczącego narodu. Lecz nie zdolaliby groźby obrócić w czyn, gdyby nie zdrada panów z Londynu.

Lud Warszawy walczył po bohatersku na barykadach powstańczych. Lud Warszawy walczył — po dwakroć zdradzony przez Borę i jego londyńskich przełożonych. Gdy powstańcy — i ci z AK i ci z AL — sphywali krwią Bór spokojnie paktował z niemieckim generałem von dem Bachem, obmyślał plany kapitulacji, gdy jeszcze były szanse obrony miasta, obrony, lub ewakuacji ludności.

Dziś te bolesne sprawy są znane wszystkim Polakom. I jeżeli o nich piszemy w trzecią rocznicę Wyzwolenia, to po to tylko, by na tle tragicznych wspomnień jaśniej zabłysła radość z ogromu osiągnięć trzech lat wolności.

Warszawa żyje. Żyje i jest stolicą wielkiego państwa. Naprzekór wrogom i mimo niewiary ludzi małych, Warszawa żyje i jest symbolem niespożytej siły narodu, który ujął władzę w swe ręce wbrew krwawym zakusom Borów i Andersów.

Od pierwszych dni wolności Warszawa jest siedzibą Prezydenta i Rządu Rzeczypospolitej.

Warszawa rośnie. Coraz więcej domów odbudowanych, coraz więcej ludności. Przenoszą się do stolicy urzędy i instytucje, które dotąd gościła Łódź, lub inne miasta Polski.

Warszawa jest znów ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego — całego kraju. Ale jest i czymś więcej — jest NATCHNIENIEM ludu polskiego, budującego swój dom — Polskę ludową.

Słynny pisarz radziecki Ilija Erenburg napisał w swym artykule o Polsce: „Dawniej przedstawiano Polskę z mieczem, lub lirą u boku. Okazało się, że jest jej również do twarzy z ciężkim młotem nowych lat“.

J. T.

Jugosławia - Węgry - Bułgaria



Zdjęcia z uroczystych aktów podpisania sojuszu jugosłowiańsko - węgierskiego i jugosłowiańsko - bułgarskiego. Zdjęcie I-sze — Marszałek Tito i premier Dymitrow podpisują akt sojuszu w Warnie. Zdjęcie II-gie: marsz. Tito i premier Dinnyes podpisują akt sojuszu w Budapeszcie.



ciepły i serdeczny charakter obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Lebediew.

MOSKWA (PAP) — Cała prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach wiadomość o przyjeździe polskiej delegacji rządowej. Dosłowny tekst oświadczenia premiera Cyrankiewicza i zdjęcia z momentu powitania członków delegacji przez ministra Mołotowa.

W czasie rozmowy obecni byli ambasador ZSRR w Warszawie Lebediew i ambasador RP w Moskwie Naszkowski.

MOSKWA. PAP. — W dniu 16 bm. o godzinie 12,30 premier tow. Józef Cyrankiewicz złożył na Kremlu wizytę przewodniczącemu prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołajowi Szwerinikowi. W czasie wizyty, która miała

Nowe sukcesy wojsk Markosa

Zdobycie Arachowy — miasta położonego o 60 klm. od Aten

RZYM PAP. — Według informacji, podanych przez radiostację wolnej Grecji, ostatnie niepowodzenia armii ateńskiej wywołały burzliwą dyskusję w parlamencie w Atenach.

Deputowani socjalistyczni w interpelacji, skierowanej do rządu, oskarżyli go o całkowitą bezsilność. Stwierdzili oni, że w ostatnich czasach, dziesiątki miasteczek w okęgach otaczających Ateny przeszły w ręce zwolenników Markosa. Sytuacja w Eubei i Attyce jest coraz to krytyczniejsza. Można powiedzieć, że stolica jest prawie otoczona.

Minister wojny Stratos oświadczył, że armia rządowa nie jest w stanie zapewnić władzy we wszystkich miastach i miasteczkach dokoła stolicy, gdyż zmuszona jest walczyć na całym obszarze Grecji z oddziałami Markosa.

Tego rodzaju interpelacje, — stwierdził Stratos, — są niepotrzebne, a nawet szkodliwe, gdyż nie mogą mieć innego rezultatu, jak tylko zachęcić zwolenników Markosa w Atenach do zwiększenia swojej aktywności.

Gdy minister sugerował deputowanym, żeby zamiast składać interpelacje do rządu, udali się do swoich prowincji, przerwano mu ze wszystkich stron okrzykami: „nikt nie pojedzie na prowincję, gdyż nikt nie chce dzielić losu Koutsopełosa, deputowanego z partii liberalnej, który dostał się ostatnio do niewoli armii demokratycznej w Attyce“.

Blum atakuje granice Polski!

Pacholek giełdjarzy z Wall-street ujada na wzór Churchilla

PARYŻ PAP. — Leon Blum ogłosił na łamach „Populaire“ artykuł, w którym zakwestionował polskie granice zachodnie. Falszując stan faktyczny Blum twierdzi, że Śląsk jak i Zagłębie Ruhry znajduje się w Niemczech, po czym stawia cyniczne pytanie: „dlaczego umiędzynarodowienie Ruhry nie ma być uzupełnione umiędzynarodowieniem Śląska“?

W kołach politycznych i dziennikarskich Paryża nie ukrywa się niesmaku, jaki wywarł artykuł Bluma o Śląsku. Przypomina się, że

przedstawiciele rządu francuskiego w okresie, w którym Blum lub bliscy jego współpracownicy zajmowali stanowiska premiera Francji, niejednokrotnie podkreślali polskość Śląska. Obecnie Blum ujawnił bez maski swe oblicze pacholka Wall-Street.

Blum powtarza bowiem argumenty Waszyngtonu, wypowiadając się na rozkaz imperialistów amerykańskich — za rewizjonizmem niemieckim.

Sojusz bułgarsko-rumuński

został podpisany uroczystie w Bukareszcie przez premierów Grozę i Dymitrowa

BUKARESZT PAP. — W rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych nastąpiło w piątek o godz. 11-ej przed południem uroczyste podpisanie paktu przyjaźni i wzajemnej pomocy między Rumunią a Bułgarią.

Pakt został podpisany przez premierów Gro

zę i Dymitrowa wobec wszystkich przedstawicieli rządu rumuńskiego, wysokich urzędników rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych oraz członków delegacji bułgarskiej.

Po podpisaniu paktu premier Dymitrow oraz pozostali członkowie delegacji bułgarskiej

otrzymali wysokie odznaczenia nowego orderu „Gwiazdy Republiki Rumuńskiej“.

Przed gmachem ministerstwa spraw zagranicznych zgromadziły się nieprzebrane tłumy mieszkańców Bukaresztu.

BUKARESZT PAP. — W czwartek wieczorem premier Dymitrow przyjął liczne delegacje z różnych okolic Rumunii, przedstawicieli armii rumuńskiej, związków zawodowych, chłopów, kobiet oraz rumuńskich brygad pracy, które brały udział w pracy na terenie Bułgarii i dzieci rumuńskich, które spędziły wakacje w Bułgarii.

Delegaci w serdecznych słowach dali wyraz swych uczuć wobec premiera Dymitrowa, jako mężnego bojownika demokracji i przywódcy narodu bułgarskiego. Premier Dymitrow, dziękując, podkreślił przyjaźń nowej Bułgarii dla nowej Rumunii.

Demonstracje antybrytyjskie w Kantonie

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa komunikuje z Kantonu, że doszło tam do gwałtownych demonstracji antybrytyjskich o niespot

kany dotychczas nasileniu. Demonstranci podpalili gmach konsulatu brytyjskiego, niszcząc go kompletnie. Również lokal agencji Reutersa został poważnie uszkodzony.

Rozłam w rządzie Indonezji

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Batawii, że w związku z przyjęciem przez republikański rząd indonezyjski propozycji Holandii — podało się do dymisji 5-ciu członków rządu, należących do partii muzulmańskiej „Masoeni“. Ustąpili również dwaj przedstawiciele tej partii, którzy brali udział w rokowaniach.

Zawiadomienie

Wydział Przemysłowy ŁK PPR komunikuje, że w dniu 17.I.48 r. o godz. 14-ej odbędzie się wspólne zebranie partyjnego aktywu gospodarczego PPS i PPR w lokalu TUR-u przy ul. Kopernika Nr. 8.

Omówiona zostanie sprawa współzawodnictwa pracy. Obecność Dyrektorów, Sekretarzy Kół Fabrycznych i przodowników pracy obowiązkowa.

Zaproszeń nie wysyłamy.

WŁK - 100 - 000

Prowokacja w stylu Goeringa

„Protokół M” na wzór podpalenia Reichstagu — miał służyć do wywołania fali terroru przeciw organizacjom demokratycznym w Bizonii

BERLIN PAP. — Pisma schumacherowskie i anglosaskie rozpiły się obszernie o podejrzanym dokumencie, nazwanym „Protokół M”, a dotyczącym rzekomej sabotażowej akcji komunistycznej w Bizonii. Pisma berlińskie wskazują na polityczny charakter prowokacyjnego fałszerstwa, którego celem jest uzasadnienie represji władz Bizonii wobec organizacji demokratycznych.

„Berliner Zeitung” podkreśla, że spreparowanie „Protokołu M” przypomina prowokacyjne podpalenie Reichstagu przez Goeringa. Goering usiłował swoją prowokacją uzasadnić wobec opinii publicznej terror zastosowany wobec partii komunistycznej, a następnie wobec innych organizacji demokratycznych.

Celem „Protokołu M” jest uzasadnienie represji wobec wszystkich organizacji, które przeciwstawiają się działalności zdrajców frankfurckich i polityce amerykańskiej, w Niemczech.

Amerycanie pragną unieszkodliwić tych, którzy protestują przeciwko utworzeniu z Niemiec kolonii amerykańskiej. „Protokół M” — pisze „Berliner Zeitung” — przekreśla fakty: Autorzy jego chcą wykazać, że strajki w Zagłębiu Ruhry nie wybuchły wskutek głodowych rącej żywnościowych lecz w wyniku propagandy. Ukrywając się za parawanem „Protokołu M” politycy dążą do odwrócenia uwagi robotników niemieckich od istotnych zagadnień społecznych i gospodarczych, jak to czynił Hitler.

„Goebbels nie umarł”

„Neues Deutschland” omawia sprawę „Protokołu M” w artykule pt. „Goebbels nie umarł”.

„Berlin am Mittag” stwierdza, że zarówno alianci jak i Niemcy w strefach zachodnich znajdują się u kresu swych możliwości. Brak im sił na poprawienie katastrofalnej sytuacji gospodarczej. Neda jest tam zjawiskiem trwałym i beznadziejnym, ten stan wywołuje ciągłe rosnące protesty ludności.

„Protokół M” ma otworzyć konto dla różnego rodzaju represji wobec Niemców, którzy zamierzają protestować przeciwko polityce okupantów w Bizonii. Fałszerstwo to stanowi oddawna poszukiwany kaganiec, który pragnie się nałożyć na Bizonię, aby ją łatwiej przemienić na państwo zachodnio niemieckie.

Wywiad anglosaski autorem „Protokołu M”

BERLIN PAP. — Socjalistyczna Partia Jedności wydała oświadczenie, stwierdzające, że każdy wyraz dokumentu ogłoszonego na łamach dzienników niemiecko-amerykańskich i niemiecko-brytyjskich jest fałszem i że wiado mo nawet kto tego fałszerstwa dokonał. Cel ogłoszenia prowokacyjnego dokumentu do chwili obecnej jest jasny. Jego autorem chodziło o zamaskowanie przygotowań do podziału Niemiec i proklamowania republiki zachodnio-niemieckiej.

Sfałszowany dokument miał również służyć do zdyskredytowania walki prowadzonej przez niemiecką klasę robotniczą o zjednoczenie kraju przeciwko klisze podżegaczy wojennych. Deklaracja uchwalona na specjalnym posiedzeniu Socjalistycznej Partii Jedności wyraża pogląd, że sfałszowany dokument pochodzi ze źródeł wywiadu anglo-amerykańskiego.

„Rewelacje” na temat rzekomego planu sabotażu komunistycznego w Niemczech ukazały się w dzienniku „Tagespiegel” organie kół amerykańskich, który ma drukować „pamiętniki” Mikołajczyka.

BERLIN PAP. — „Neues Deutschland” wy-

mienia z nazwiska szereg redaktorów pisma berlińskiego „Der Kurier” wydawanego pod kontrolą francuską, którzy współpracowali w prasie hitlerowskiej m. innymi w tygodniku „Reich”, oficjalnym organie Goebbelsa. Naczelny redaktor pisma „Der Kurier” Paul Burdin, był podczas wojny korespondentem fran-

cuskim prasy hitlerowskiej w Niemczech. Inny współpracownik tegoż pisma Schlutz był sprawozdawcą wojennym w oddziałach SS. Warto zaznaczyć, że „Der Kurier” pierwszy spośród dzienników berlińskich przedrukował „rewelacje” o rzekomych planach sabotażo-

Olbrzymi strajk w Zagłębiu Ruhry

BERLIN PAP. — Jak donoszą z Duisburgu, 24-godzinny strajk obejmuje już w Zagłębiu Ruhry 140 tysięcy robotników protestujących przeciwko głodowym rącej żywnościowym. Strajk ten, która ma już charakter powszechny, zahamował życie w 4-ch miastach przemysłowych Zagłębia: Duisburg, Muehleim, Dinslaken i Oberhausen. Utrzymano w ruchu pod-slawowe zakłady użyteczności publicznej, — lecz tramwaje i koleje miejscowe przestały kursować jak również zaprzestano ładowania i rozładowywania barek na Renie. Wszyscy strajkujący prawdopodobnie powrócą do pracy już w sobotę, lecz jeśli nie zostanie podjęta akcja całej poprawy rącej żywnościowych

w ciągu najbliższych dni, związki zawodowe zastanowią się nad zastosowaniem dalszych środków obrony interesów pracowniczych.

Weteran partii socjalistycznej i przewodniczący rady Związków Zawodowych w Duisburgu — Gustaw Sande — oświadczył: „zastrajkujemy ponownie, jeżeli będzie to konieczne i namówimy do tego górników”. Sande podkreślił, że całkowicie bezpodstawne są twierdzenia, jakoby ruch strajkowy był częścią rzekomego „spisku komunistycznego”. Są to jedynie strajki głodowe, nie mające podłoża politycznego, a kierowane tak przeciwko administracji niemieckiej jak i przeciwko brytyjskiemu zarządowi wojskowemu.

Sukces Fitelberga i Umińskiej w Moskwie

Premier Cyrankiewicz na koncercie muzyki polskiej w stolicy ZSRR.

MOSKWA PAP. — W olbrzymiej nowoczesnej sali koncertowej im. Czajkowskiego w Moskwie odbył się pierwszy koncert symfoniczny z udziałem dyr. Grzegorza Fitelberga i prof. Eugenii Umińskiej. Widownia sali im. Czajkowskiego liczyła około 2.500 miejsc przepełniona była publicznością.

Koncert zaszczytlił swą obecnością premier

Cyrankiewicz i inni członkowie polskiej delegacji rządowej, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Wyszynski, ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski, ambasador ZSRR w Polsce Lebediew. Na sali obecni byli ambasadorowie wszystkich państw słowiańskich oraz szereg innych państw a także liczni przedstawiciele świata muzycznego i artystyczne-

go Moskwy.

W pierwszej części koncertu orkiestra symfoniczna radia radzieckiego wykonała pod dyktando Fitelberga poemat symfoniczny Karłowicza, „Epizod na maskaradzie”, po czym Umińska odegrała wraz z orkiestrą pierwszy koncert skrzypcowy Szymanowskiego. W drugiej części Fitelberg dyrygował 6-tą symfonią Czajkowskiego (Patetyczną).

Publiczność zgłotowała muzykom owacyjne przyjęcie. Po koncercie Szymanowskiego prof. Umińska, wielokrotnie wywoływana przez publiczność, odegrała na bis Bacha.

Po koncercie, publiczność stojąc przez 15 minut oklaskiwała znakomitego dyrygenta polskiego, który był wywoływany osiem razy.

Premier Cyrankiewicz i wiceminister Wyszynski wraz z towarzyszącymi im osobistościami, przyłączyli się do tej gorącej owacji.

16 zbrodniarzy niemieckich przybywa po karę do Polski

BERLIN, PAP. — Władze amerykańskie wydały polskiej misji do badania zbrodni wojennych 16 zbrodniarzy niemieckich, którzy zostaną niezwłocznie odtransportowani z Berlina do Polski. Między wydanyimi zbrodniarzami znajdują się dr Oskar Sengel komisarz prezydent Warszawy z ramienia władz okupacyjnych podejrzany o spowodowanie aresztowania prezydenta Starzyńskiego, Kurt Fischer szef ghetta warszawskiego, Wilhelm Burger kwatermistrz obozów koncentracyj-

nych, Karol Grabau, oficer SS, który wysiedlał Żydów z Radomia do Treblinki, Eugeniusz Faulhaber, oficer SD w Wilnie podejrzany o udział w likwidacji ghetta wileńskiego oraz Wilhelm Bayer z Oświęcimia, który w czasie likwidacji tamtejszego obozu polecił rozstrzeliwać więźniów niezdolnych do marszu.

Zbrodniarzy niemieckich przejmują w Berlinie eskorta polska, która odtransportuje ich do Warszawy.



— To jest tekst radiodepeszy nadanej przez nasz sztab kilka minut temu — i patrząc na związanego Bachmietiewa do dał pod jego adresem. — Panu, panie Leontiew, w imieniu głównego dowództwa armii niemieckiej, oraz — głos Petronescu nabrał uroczystej mocy — w imieniu naszego fuhrera ofiarowane jest honorowe obywatelstwo niemieckie. Na podstawie rozkazu Reichsministra przemysłu wojennego jest pan mianowany dyrektorem laboratorium concernu „Siemens - Schukert”. Wieszając panu, panie inżynierze! — I Petronescu wyciągnął dłoń w kierunku związanego Bachmietiewa.

Skępowany jeńiec popatrzył uważnie na wytrawnego szpiega i rzekł cichym lecz dobitnym głosem, skandując niemal każdą sylabę:

— Jestem ogromnie wdzięczny panu Reichsministrowi — w głosie Bachmietiewa wyczuwały się ledwie dostrzegalne nutki ironii.

Lekki uśmiech zadowolenia ukazał się na twarzy Petronescu, który ciągnął dalej:

— Z satysfakcją konstatuję, iż pan się staje z każdą minutą rozsądniejszy. Pan rozumiał wreszcie moją sytuację, panie Leontiew — i zlekka się uśmiechając Petronescu wskazał skinieciem głowy na

swoją prawą rękę. — A jednak, pan mnie mocno ugryził..

— Na ogół Rosjanie mają zdrowe zęby — odpowiedział spokojnie Bachmietiew. — Proszę mi wybaczyć. To było odruchowo. Przecież podobna awantura zdarzyła mi się po raz pierwszy w życiu. Przed tym nikt mnie nigdy nie porzywał i to w dodatku w tak niecodziennych warunkach.

Petronescu roześmiał się i rzekł niemal żartobliwym tonem:

— Proszę się zgodzić z tym, panie inżynierze, że wszystko było obmyślane i wykonane pierwszorzędnie. Nieprawdaż?

— Zgadza się, — uśmiechnął się również Bachmietiew, — o ile jednak pan chce przedłużyć naszą rozmowę, to proszę trochę osłabić więzy na rękach.

— Jeszcze trochę cierpliwości, panie inżynierze — grzecznie i z galanterią powiedział Petronescu. — Daję słowo, że narazie nie mogę tego uczynić. Jak tylko będziemy na naszym terytorium, odzyska pan w tej chwili całkowitą wolność. Samolot lada chwila nadleci. Tymczasem poproszę pana, panie Leontiew, aby pan był łaskaw zakomunikować swoją odpowiedź dowództwu niemieckiemu. Nadam tę odpowiedź przez radio.

(D. c. n.)

Bojówki de Gaulle'a grasują

PARYŻ PAP. — W związku z ustalonymi na najbliższą niedzielę wyborami do rady miejskiej miejscowości Malakoff pod Paryżem, bojówki RPF (partia de Gaulle'a) dokonały napaści na lokal partii komunistycznej w tej miejscowości.

Napastnicy przybyli na amerykańskich samochodach ciężarowych, typu Jeep. Zauważono obecność dwóch wojskowych w mundurach. Ludność miasta, przeskoczyła napastnikom w demowaniu lokalu, przepędzając ich po krótkim starciu.

Jak wiadomo, poprzednio wybrana rada miejska w Malakoff została rozwiązana przez ministra spraw wewnętrznych, na skutek dymisji niekomunistycznych radców miejskich, którzy chcieli w ten sposób uniemożliwić sprawowanie władzy merowi komunistycznemu.

Sytuacja w Mandżurii

LONDYN PAP. W depeszy z Nankinu agencja Reutersa stwierdza, że ze względu na to, iż od 2 dni brak było doniesień o walkach w Mandżurii, rozeszły się w piątek pogłoski, że wojska kuomintangu ewakuowały miasta Czang-Czun i Kirin. Jakkolwiek pogłoski tych nie potwierdzono urzędowo, dobrze poinformowani obserwatorzy utrzymują, że kwestia celowości obrony tych 2 miast przeciwko wzmagającemu się naciskowi armii ludowej była jednym z głównych tematów konferencji wojskowej w Mukdenie pod przewodnictwem Czang-Kai-Szeka; która odbyła się w ubiegłym tygodniu.

Rozmowy francusko-brytyjskie

LONDYN PAP. — Wczoraj wieczorem przy był do Londynu francuski minister finansów Rene Mayer w otoczeniu licznej sztabu współpracowników i ekspertów. Rene Mayer konferuje z ministrem Stafford Crippsem. Ponadto przewidziane są rozmowy z premierem Attlee i szeregiem innych ministrów brytyjskich.

Według informacji ze sfer oficjalnych w Londynie, głównym tematem rozmów angielsko - francuskich będzie ogólny przegląd stosunków gospodarczych anglo - francuskich oraz projekt wspólnego połączenia importu przez Anglię i Francję niektórych artykułów żywnościowych.

Dzienniki brytyjskie z „Times'em” na czele zaznaczają, że dokładny cel tych rozmów nie jest znany, piszą, że jednak prawdopodobnie rozmowy ministrów będą dotyczyły nowego stosunku kursu franka do funta szterlinga. „Times” przypuszcza ponadto, że minister Mayer przedstawi rządowi brytyjskiemu propozycję, zmierzającą do upodobnienia systemu gospodarczych Francji i Anglii.

T. Jacek Rolicki

Warszawa wyzwolona

Już w pierwszych dniach stycznia 1945 r. dla każdego żołnierza I-szej Armii stało się jasne, że lada moment należy się spodziewać upragnionego natarcia na Warszawę. Front był w ruchu. Zmieniano miejsca postoju na pozycje wyjściowe do ataku. Odcinek armii na przestrzeni mniej więcej 40 kilometrów biegi wzdłuż koryta Wisły od Karczewa po Jablonę. Ostatnich przegrupowań dokonano w myśl nowego planu natarcia, opracowanego przez gen. Popławskiego. Na 6-ej DP. spoczywał ciężar czołowego uderzenia i związania sił nieprzyjacielskich. Miała ona sforsować Wisłę w rejonie Pragi obok zniszczonych mostów i Saskiej Kępy. Wszystko to dla odwrócenia uwagi od skrzydeł, na których spoczywał ciężki obowiązek oskrzydlenia sił niemieckich, przy czym skrzydło południowe miało przekroczyć Wisłę w rejonie Góry Kalwarii i uderzyć stąd na północ, by opasać stolicę od zachodu i południa. Znajdująca się pod Jablonią 2 DP miała w tym miejscu przejść Wisłę i oczyszczając brzeg wyjść na Warszawę od północy. W ten sposób kleszcze otaczające stolicę miały być zamknięte, w ten sposób doprowadzić się do kapitulacji Niemców, broniących stolicy.

SIŁY NIEMIECKIE I UMOCNENIA.

Według relacji, zdobywanych przez naszych zwiadowców, którzy wielokrotnie przeprowadzili się przez rzekę i w brawurowym ataku niszczyli umocnienia nadbrzeżne i zdobywali jeńców, tzw. „języka” — front nad Wisłą stanowił dla Niemców kościół ich obrony operacyjnej. Wisła, szczególnie pod Warszawą była umocniona i rozbudowana tam, przeciwko przeniesieniu operacji wojennych w głąb Rzeszy. W styczniowym frontie, biegnącym od Bałtyku przez Prusy Wschodnie Narew Wisłę Dunajec aż do bram Budapesztu — Warszawę cechowało centralne położenie i dlatego strefa Warszawy była silnie umocniona na kilkanaście kilometrów i tworzyła ulubiony w terminologii strategicznej Niemiec „wał obronny”.

Poza Warszawą, między Wisłą i Odrą przebiegał wprawdzie szereg linii obronnych — żądna z nich jednak może po za „Walem Pomorskim” nie stanowiła dla dowódców niemieckiego tak doniosłego problemu obronnego jak właśnie uforyfikowany rejon warszawski.

Wreszcie momentem nie pozabawionym znaczenia, był motyw polityczny w całokształcie ówczesnej sytuacji. Opanowanie Warszawy, stolicy Polski — dawało zrodzonemu w Lublinie Tymczasowemu Rządowi Polskiemu, działa jącej na bazie PKWN. nowe możliwości i szerszą podstawę działania.

Siły niemieckie, broniące Warszawy, były znaczne. Stała w obronie 9 armia niemiecka. W skład jej wchodziły najlepsze elitarne jednostki jak 39 korpus Pancerny „Wiking”, 63 Korpus Pancerny „Franken”, 73 i 283 Dywizje Piechoty. Poza tym jeszcze Dywizja SS. „Totenkopf” oraz brygada Własowców. Przedni skraj obronny wzdłuż zaminowanego gęsto brzegu Wisły obsadzili oddziały specjalne:

t. zw. pułki ochrony, samodzielne i forteczne baony Warszawy.

Schwytani przez naszych zwiadowców jeńcy stwierdzili zgodnie, że oddziały niemieckie znajdują się w stałym pogotowiu bojowym, mając nakazaną największą czujność i obronę Warszawy do ostatniego żołnierza. Odczytano nawet przed frontem oddziałów specjalny rozkaz Hitlera do oddziałów, stojących nad Wisłą. Spodziewano się bowiem lada dzień uderzenia, które według przewidywań niemieckich miało przyjść od czoła — to znaczy od strony Pragi. Obawiano się jedynie przyczółka pod Warką. Zapatrzeni ślepo w swoją doktrynę wojenną sztabowcy niemieccy nie brali pod uwagę skrzydeł, które zawsze w strategii radzieckiej stanowiły czynnik największej i najboleśniejszej dla Niemców niespodzianki.

RADZIECKIE UDERZENIE.

Dnia 12 stycznia o godz. 6,30 na przyczółku sandomierskim marsz. Koniew, dowódca I Frontu Ukraińskiego rozpoczął historyczne natarcie. Dwie godziny trwało najpotężniejsze w dziejach wojen przygotowanie artyleryjskie. IOkoło godziny 8 rano przez lukę we froncie wdarły się pierwsze zagonny pancerny. Jeszcze tego samego dnia czołgi radzieckie przebyły sześćdziesiąt kilometrów oswabdzając kilkadziesiąt miejscowości. Uderzeniu marsz. Koniewa na prawym skrzydle wsparła armia pancerna I frontu Białoruskiego, która ruszyła następnego dnia. Połączenie nastąpiło w rejonie Kielce — Radom, gdzie zniszczono całkowicie nie miała dywizję pancerną.

15 stycznia ruszyły dalsze jednostki I frontu Białoruskiego, przede wszystkim boczne sąsiedki naszej I-szej Armii — 47 armia na północy i 61 na południu. Po sforsowaniu Wisły zagonny pancerny obu tych armii zatoczyły wielki krąg opierający się z jednej strony o Błonie, od południa forsujący umocnienia w rejonie Żyrardowa i Skierniewic. Rola I-szej armii, polegająca na przełamaniu wewnętrznego pasa umocnień warszawskich i wdarcia się do Warszawy.

WARSZAWA WOLNA

16 stycznia, korzystając z sukcesów 74 armii 2 DP sforsowała Wisłę w rejonie Jablonny i oczyszczając teren pędziła resztki niemieckich batalionów obrony Warszawy aż do Miocin. Następnego dnia o świcie brygada pancerna im. Bohaterów Westerplatte wykonała desant czołgowy, opanowując Górę Kalwarię. W ślad za nią podążyły oddziały dywizji Kościuszkowców i 3 DP. Tymczasem 6 DP i I-sza samodzielna brygada kawalerii przeszła Wisłę w rejonie Saskiej Kępy i zaatakowały od czoła. O godz. 10,30 Niemcy rozpoczęli paniczną ucieczkę, zostawiając po drodze wszystkie tabory i pojazdy konne. Ucieczka zmieniła się w prawdziwą panikę, gdyż w wyniku manewru strategicznego została Niemcom tylko mała, kilkunastokilometrowa luka na północ.

Oddziały polskie wdarły się do stolicy, niszcząc po drodze ostatnie niemieckie punkty oporu, biorąc obficie jeńców i uwalniając najważniejsze arterie i nieliczne ocalałe gmachy od ogromnej masy min. t. zw. niespodzianek, którymi naszpikowane były ruiny stolicy.

JAK WYGLĄDAŁA WARSZAWA?

Nie wpuszczano jeszcze do miasta nikogo, ale już wiadomość o wyzwoleniu rozesała się lotem błyskawicy po najbliższych osiedlach podwarszawskich i zwabiła mieszkańców. Obok rogatek, na przedmieściach, na praskim

brzegu gromadziły się tłumy, by zobaczyć narzeczcie, choćby zdaleka tragedię warszawską. Niszczono jeszcze tu i owdzie niemieckie punkty oporu, użyto jeńców niemieckich do usuwania gruzów z najbardziej uczęszczanych ulic w kierunku północnym.

Chodziliśmy po nowej, nieznanej Warszawie, poznaliśmy Warszawę, uczyliśmy się jej, jak się uczy poznawać twarz niezananego miasta i zawsze i wciąż na nowo wstrząśnięci zatrzymywaliśmy się na jakimś zakręcie ulicy.

Te pierwsze włóczęgi po mieście cementarzy i obłożonych gruzów nie należały do najprzyjemniejszych. Jest oto popołudnie dnia zimowego i ośliżgte kamienie zalegają pustynne ulice Getta, powielokroć zbroczone krwią obrońców narodu, tak bardzo przez los skrzywdzonego. Potem jeszcze Starówka, jakby inna strona medalu. Zaledwie kilkanaście miesięcy dzieliło te dwie walki: wielki tydzień płonącego Getta, rozbrzmiewającego nikłymi salwami ostatnich obrońców — i wrzesień następnego roku, gdy kurczyły się coraz bardziej stanowiska powstańców.

I to ma być naprzykład ulica Freta? Gdzieś do narożnika kościoła św. Jacka przytulony malehki cementarzyk, z rzedem krzyżyków i ta bliźczek, których napisy wykonane zwyczajnym chemicznym ołówkiem zdołały już splukać jesienne deszcze i zimowe zawieje. Nikt już nie będzie wiedział, gdzie spoczywa ten mały chłopiec, który z lobuzerskim uśmiechem stał na barykadzie i cieszył się a podskakiwał z dziecięcej radości, że nareszcie dostał do rąk na chwilę tego upragnionego Stena.

Niewesołe były tej nocy sny żołnierzy-zdobyców Warszawy. W każdym oddziale powtarzano to samo: „Przecież tu w tych murach, w tych tu ruinach nikt nie może mieszkać, przecie nikt, nawet najbardziej wytrzymały chłopiec, który z lobuzerskim uśmiechem stał na barykadzie i cieszył się a podskakiwał z dziecięcej radości, że nareszcie dostał do rąk na chwilę tego upragnionego Stena.”

Cicho i zimno wlokły się godziny nocy. Nie wiedzieli śpiący żołnierze, że w tym samym czasie dowódca I-szej Armii gen. Popławski meldował Naczelnemu Dowódcy najradośniejsze słowa:

— Warszawa wolna...

ZASŁUŻONA DEFILADA.

Dzień 19 stycznia był słoneczny, jak rzadko w zimie. Już od wczesnego rana puszczano do miasta, więc ludzie szli i szli nieprzerwa-

ną falą, patrząc dokoła przerażonymi ze zdumienia oczyma. Obok dworca trybuna, ubrana jedliną. Na niej najwyżsi przedstawiciele państwa: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Naczelny Dowódca W. P. (wówczas) gen. broni Żymierski i rząd in corpore. To była rzeczywiście symboliczna defilada i słusznie należała się Kościuszkowcom.

Tyle lat, tyle długich czarnych i bezzwzględnych nocy kładło się upiornym cieniem na ulice tego miasta. Wiała nad nim chorągiew ognia, znieważały go podkute buty brutalnego najeźdźcy faszystowskiego, a Warszawa trwała nieugięta, dumna i niezwyrodniała, hucząca wystrzałami, od których ginęli sierpaci hitlerowscy. Tylko w snach i marzeniach żołnierskich jawiła się wizja tego miasta. Marzyło się o tym właśnie, o zwycięskiej defiladzie w wolnej, wyzwolonej stolicy.

I wtedy, gdy się szło smoleńską szosą, dumnie nazwaną „warszawskie zosze” i potem w okopach pod Lenino. O takiej właśnie defiladzie marzyli żołnierze polskiej partyzantki w oczyszczonych lasach. Rytm zgodnie dudniących kroków po wolnym stołecznym bruku słyszeli w trzasku automatów żołnierze polskiej Podziemnej. Wizja tej defilady kładła się na oczy, jako odpowiedź na katusze hitlerowskich zbirów — ludziom umierającym na barłogach łagrów niemieckich. Widział ją więzień w natłoczonej celi Pawiaka i spokojnie szedł z uśmiechem na badanie, albo pod mur więzienny z ustami zalapionymi gipsem.

Wychowali to wszyscy. Publiczność zajęła wszystkie ruiny wzdłuż Alei Jeruzolimskich. Dla tych ludzi było to także przeżycie, które zazwyczaj zostawia gorące smugi łez na twarzach. Postawa Kościuszkowców, jak zwykle znakomita. W obliczu tych upiornych murów, ruin i zgłiszcz, widać na twarzach żołnierzy jakiś znamienny rys, którego przedtem, które go jeszcze wczoraj nie było. Choć oczy są suche, jednak przebiega w nich ból i doświadczenie przeżytych chwil.

I gdy już ostatni oddział przeszedł przed trybuną, poleciały czapki i kapelusze w górę. Przedstawicielom rządu zgotowano żywiołową owację.

A oddziały I-szej Armii podążyły szybkimi marszami na zachód za uciekającym wrogiem. Ich kierunek był jeden. Na skrzyżowaniu dróg wzniały wielkie napisy w polskim i rosyjskim języku, głoszące jeden możliwy i najbardziej aktualny kierunek:

— NA BERLIN!

Co hamuje indywidualne współzawodnictwo pracy

Instrukcja w sprawie Sądów Współzawodnictwa Pracy przewiduje, że Sądy winny wydać swoje orzeczenia w ciągu 7 dni po zakończeniu etapu t.zn. najpóźniej 7-go każdego miesiąca.

W ciągu następnych kilku dni winny Dyrekcje Branżowe wydawać legitymacje i odznaki, a Wydziały Pracy i Pracy winny przygotować listy wypłat i nagród.

Cała akcja od dnia zakończenia etapu współzawodnictwa do dnia wręczenia nagród i odznaczeń nie powinna przekraczać 16 dni.

Niestety praktyka nie bardzo odpowiada „teorii”. Mamy już 16 stycznia a o wydaniu

nagród i odznaczeń za grudzień głucho. Szereg fabryk nie nadesłało jeszcze do tej pory orzeczeń Sądów Współzawodnictwa (np. PZPB Nr 7 i PZPB Nr 5) a inne jak np. PZPB nr 14, PZPB Nr 17 i PZPB Nr 22 w ogóle nie biorą jeszcze udziału we współzawodnictwie indywidualnym.

Tego rodzaju przykładów mamy w Łodzi znacznie więcej „Praktyka” ta hamuje rzecz prosta w wielu fabrykach rozwój współzawodnictwa, co z kolei odbija się na wynikach całego przemysłu włókienniczego.

Pora, by akcją indywidualnego współzawodnictwa pracy poprowadzić w sposób bardziej sprężysty i zorganizowany.

obecnie warunkach nie mam zamiaru wykorzystać jego zdolności. Nie mogę sobie na to pozwolić, gdyż ten człowiek nie jest tym, kogo w tej chwili potrzebuję. Mannstein nie wierzy w narodowy socjalizm. I to mnie wy starcza. Dlatego właśnie nie jest on w stanie dźwignąć tego ciężaru, który obecnie obarcza, siłą rzeczy, barki doradcy. Na to bynajmniej nie starczy sama fachowość”.

Wkrótce Hitlerowi zadany został nowy cios. Doniesiono mu mianowicie o całkowitym nie powodzeniu jego planów w związku z ofensywą na Węgrzech. Na wieści o tym Hitler dostał ataku prawdziwej furii. Oświadczył, iż istotną przyczyną tego fiaska jest brak zrozumienia podstaw narodowego socjalizmu oraz niezbędnego fanatyzmu ze strony dowódcy grupy „Południe”, generała Wellera.

Furia, w jaką wpadł Hitler, była straszna. Krzycząc wściekle na Guderiana, zacisnął pięść i wprost rzucił się na niego, wołając nieprzytomnie:

— To pańska wina, że Weller dotychczas jeszcze znajduje się na swoim stanowisku. Zawsze i wszędzie głosił, iż nie uwierzy w narodowy socjalizm! Wiedziałem o tym, wyczuwałem to! Jest w ogóle niezdolny do zwycięskiego entuzjazmu. Czyż mogłem uwierzyć w to, iż ten nikczemny człowiek może wytrzymać istotną próbę i nie załamać się? Żądam natychmiastowego wydalenia Wellera w ogóle z szeregow armii!

Metody Hitlera w stosunku do tych, którzy mieli nieszczęście narazić mu się w ten lub inny sposób, w pełni wykazywały jego bezwzględność. Dowodem tego były losy pułkownika Bonina, którego Guderian i Jodl starali się przeferosować na stanowisko nowego komendanta twierdzy Frankfurt nad Odrą. Pułkownik Bonin był blisko znany obu generałom z tej racji, iż przez dłuższy czas pełnił funkcję szefa wydziału operacyjnego w naczelnym dowództwie sił lądowych.

(D. c. n.)

To i Owo

Pamiętniki „Miko”

T. zw. pamiętniki to, jak wiadomo, przede wszystkim ulubiony „rodzaj literacki” niektórych podrasztających panienek. Taką jedną z drugą „Ania z Zielonego Pagórka” czy coś w tym rodzaju nawiąza „tajemnice”, z których, uważa, nie można się wypowiadać tacie, mamie, babci, kuzynce, a nawet (nieraz) i najlepszej przyjaciółce. Podobne rzeczy można jedynie powierzyć właśnie — pamiętnikowi. Siada tedy teści sobie taka dziewczeczka i pisze np.:

„Dnia tego i tego, miesiąca takiego i takiego, roku pańskiego... byliśmy z Kizią w Ogrodzie Zoologicznym. Dając marchew hipopotamicy „Lusi”, poznałyśmy jednego pana, który stwierdził, że mamy dobre serduszka, ponieważ karmimy zwierzęta, i zapytał, czy on także nie mógłby zapukać do naszych dobrych serduszek. Niestety, nie miałyśmy więcej marchwi, ale ten pan powiedział, że to nic nie szkodzi, bo uczucie można wyrazić także w inny sposób. To mówiąc, mrugał okiem na mnie i na Kizię i tak znacząco poruszał wąsikami, aż się cała zaczerwieniam. Nie wiem napewno, ale zrobił na mnie duże wrażenie, i zdaje się, że się zakochałam...”

Pisanie pamiętników stanowi ponadto pasję wyrażanym przez mężów stanu. Takiemu nie pozostaje nic prócz „wspomnień”, więc sobie na nich używa, niekiedy w niejednym tomie. OI, ostatnio, jak donoszą, Winston Churchill skrzętnie dzień i noc ze swoimi sekretarzami i spisuje, co zrobił w życiu ludzież od przez swoje siedemdziesiąt lat powiedział i pomyślał.

W ślady Churchilla poszedł ostatnio również pan Mikołajczyk, zwany za granicą b. komicznie: „Miko”. Właśnie dowiedzieliśmy się, że „zwierciadło jego życia” ukazuje w znany polakożerczym miesięczniku niemieckim „Zwierciadło dnia” czyli „Tagesspiegel”. Uważamy, że „Miko” nie mógł trafić szczęśliwiej ze swoimi pamiętnikami, przypuszczamy też, iż zatytułuje je jak należy i jak wynika z całokształtu jego dotychczasowej działalności życiowej: „Mein Kampf gegen Polen” tj. „Moja walka przeciw Polsce”.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Było to prawdziwą ironią losu. Ale Guderian jeszcze nie tracił ostatecznie nadziei i wciąż nalegał na swoje, ludząc się, że Hitler w końcu mu jednak ulegnie. W tym celu generał wraz z Helenem aż do marca usiłował dowieść Hitlerowi bezmyślności jego planów. Rezultat był inny, niż tego spodziewali się Guderian i Helen. Prostu Hitler znenawidził ich obu jeszcze mocniej.

Pewnego razu, gdy Helen, składając kolejne sprawozdanie, niewiadomo już po raz który znów przedstawił dowody niezbytich faktów, świadczące w pełni o liczebnej i technicznej przewadze nieprzyjaciela, Hitler wreszcie nie wytrzymał. Podniósł się z miejsca i patetycznie zawał:

„Nie mogę zgodzić się z podobną pracą sztabu generalnego. Ciagle mówi się o zgadywaniu zamiarów wroga i wysnuwa z tego konkretne wnioski operacyjne. To leży w możliwościach tylko geniusza, nie zaś przeciętnego sztabowca. Geniusz natomiast nigdy nie będzie się pocił nad podobną drobno-chalupniczą robotą!”

Wreszcie Hitler w ogóle oświadczył Guderianowi i Helenowi, iż podawanie mu przez nich „nieprzyjemnych wiadomości” uważa za „jednostronne naświetlenie”, na które w żadnym wypadku „nie może pozwolić”. W tym wypadku Hitler niewątpliwie kierował się tym, co on sam określał, jako „instynkt wodza”. Za ten „instynkt” uważał natchnienie.

ZEMSTA HITLERA.

Nalegania ze strony Helena miały jeszcze jeden skutek. Mianowicie pod koniec marca Helen nagłe został zwolniony ze swego stanowiska szefa wydziału tzw. armii obcych na

Wschodzie. Zemsta Hitlera w stosunku do Helena poszła jeszcze dalej. Generał został ograniczony w swoich możliwościach do opła kanego minimum, a wydział, którego dotychczas był szefem, skasowano w ogóle.

Mniej więcej podobny los był przygotowany dla Guderiana. Ale w tym wypadku zemsta ze strony Hitlera poszła nieco innymi drogami.

W marcu stało się jasne, że bez dobrych i zdolnych doradców dalsze prowadzenie wojny jest prawie nie do pomyślenia. Zrozumiał to nawet sam Hitler. Pewnego razu, w czasie jednej z narad Guderian przypomniał Hitlerowi osobę generała-feldmarszałka Mannsteina, o którym podówczas było cicho. Wielką zasługą Mannsteina w swoim czasie było zdobycie Sewastopola. Dowodził on wówczas II armii, działająca na froncie wschodnim. Uchodził powszechnie za bardzo zdolnego generała. Jednak popełnił karygodny „błąd”, który ważył na całej jego karierze. Otóż Mannstein zbyt często uprzedzał Hitlera o fatalnych następstwach, jakie może pociągnąć za sobą wojna na Wschodzie. To wystarczyło, aby Hitler go znenawidził. Mannstein musiał ustąpić.

Gdy tylko Guderian nasunął myśl o powołaniu z powrotem na odpowiedzialne stanowisko Mannsteina, rozpoczęła się istna burza. Z trudem tłumiąc gniew, Hitler zawał z największym oburzeniem:

„O ile miałbym w tej chwili 40 pierwszorzędnym uzbrojonych dywizji, bez wahania powołabym na stanowisko dowódcy Mannsteina, uważając go może za jednego z najzdolniejszych oficerów sztabowych. Jest wszak wychowankiem tego sztabu. Ale w powstałych

TRYBUNA



MŁODYCH

Nasze zadania

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Łódzkiego ZMW. Po zanalizowaniu obecnej sytuacji w ruchu młodzieżowym i w Łódzkiej Organizacji ZMW zebrani opracowali plan pracy na najbliższy okres.

Plenum większą niż dotychczas uwagę zwróciło w swym planie na zagadnienia wychowawczo-oświatowe. W ramach przewidzianych jest cały szereg kursów, utworzenie wielu kół samokształceniowych, prowadzenie wieczorów dyskusyjnych.

Dla ożywienia pracy świetlicowej postanowiono zorganizować ZMW-owy konkurs świetlicowy w marcu br.

Opracowano plan wzrostu kół już istniejących oraz tworzenie nowych.

Koleżdy podkreślali w swych wypowiedziach konieczność dalszego zacieśnienia współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi, w pierwszym rzędzie z bratnim OMTUR.

W Wieńcu Zdrowiu

Nie było pogody — za to był humor

„Ach, z tą pogodą! Była i już jej nie ma! Narty mi zgniją! Kąpielówek nie mam!” — tymi słowy powitano mnie na obozie szkoleniowym Wydziału Młodzieży Szkolnej Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Wieńcu-Zdroju. Rzeczywiście, pogoda splotała nam figlę. W ciągu całych dwóch tygodni ani razu nie można było urządzić wycieczki na nartach. Chłopcy skarżyli się, że ich „wykiwano”, jakby komenda była winna temu, że nie ma śniegu. Nawiasem mówiąc, długonogi komendant kol. Jurek należał do tych, którzy najwięcej psoczyli. Godnie sekundował mu w tym cała komenda.

„Marks był twórcą naukowego socjalizmu. Stworzył on naukowcy...” Kol. Pyra tłumaczy w wykładzie podstawowe zagadnienia marksizmu.

„Kółko szkolne jest podstawową jednostką organizacji szkolnej. Na czeluście kół...” — kol. Kozłowski wykładł strukturę i pracę kółka szkolnego.

„Co kolega może powiedzieć o zadaniach ZMW-u?” — na pięciu grupach seminarijnych wręcza prace.

„Jesteśmy młodą gwardią proletariacką...” „Młodość Ty nad potymy...” mas...”

— Jesteśmy na wieczór świetlicowym, zorganizowanym przez obóz.

„Ćwicz! Raz, dwa, trzy... Ofermo, podnoś wyżej ręce...” Gimnastyka.

Tych kilka fragmentów z życia obozowego charakteryzują pracę i życie „szkolniaków”, zebranych z terenu całego województwa na obozie w Wieńcu-Zdroju Roboty nie brak. Dzień obozowy, który zaczyna się o 7-ej rano, kończy się o 10-tej. Uczestnicy nie skarżą się

Młodzież garnie się do nauki

Na marginesie pewnego egzaminu

„Ze względu na to, że jestem dzieckiem wsi, chciałbym brać bezpośredni udział w jej ruchu społecznym i spółdzielczym”.

„Chciałbym się poświęcić ruchowi spółdzielczemu, który ma w dzisiejszej Polsce Lu-

dowej tak wiele zadań do spełnienia”.

Tak i podobnie pisali w podaniach kandydaci na słuchaczy do Centralnej Szkoły Spółdzielczej ZMW. Kandydatów było przeszło 200-tu (na 10 miejsc).

Nie tylko u nas

Myliłby się ten, ktoby sądził, że tylko u nas istnieje młodzieżowy wyścig pracy. Inne kraje, mniej wprawdzie od naszego zniszczone, ale również odczuwające brak fachowców, tę formę organizowania pracy stosują.

I tak w czeskiej fabryce zbrojeniowej w Strokomicach między młodymi uczniami szkoły przyfabrycznej jest dwóch przodni-

ków pracy. Jeden z nich, 15-letni, drugi 18-letni. Norma ich wydajności wynosi 200 procent. Pracując przy wyrobie pedałów motocyklowych, wyrabiają zamiast 10-ci sztuk na godzinę — 30 sztuk. Trzecim przodnikiem pracy szkoły w Strokomicach jest inny, znów 16-letni uczeń, który pierwszy w fabryce nagrodzony został medalem „Bohatera pracy”.

W Wieńcu Zdrowiu

Nie było pogody — za to był humor

jednak. Mimo kilkugodzinnych wykładów i seminarium humor „kwitnie”.

Na obozie było około 130 osób. Byli to

uczniowie szkół z całego województwa. Wracają oni do pracy z zapałem i chęcią do pracy.

L. Bratler.

Z całego Kraju

AKCJA SZKOLENIOWA AZWM „ŻYCIE”

WARSZAWA. — Zgodnie z wytycznymi ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego AZWM „Życie”, Życiowcy rozpoczęli akcją wychowawczą - szkoleniową. Pierwszy kurs szkoleniowy dla centralnego aktywu organizacji objął ponad 100 Życiowców z całego Polski.

Program kursu obejmuje podstawowe założenia nauki marksistowskiej oraz aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze Polski i świata, jak też zagadnienia ruchu młodzieżowego.

Poza wykładami prowadzone są prace seminarialne i dyskusyjne. Absolwenci kursu stanowią będą kadry prelegentów i kierowników pracy szkoleniowej przy poszczególnych zarządach terenowych organizacji oraz prowadzić będą seminaria ideowo-polityczne i naukowe we wszystkich ośrodkach akademickich. Kurs dla Centralnego aktywów AZWM „Życie” odbywa się w nowootwartym Centralnym Ośrodku Szkoleniowym ZMW w Turczyńku pod Warszawą.

WSPÓLNE KURSY ADMINISTRACYJNE

WARSZAWA. — Zarząd Główny ZMW, Komitet Centralny OM TUR i Zarząd Główny ZMW „Wici” zorganizowały wspólnie Korespondencyjne Kursy Administracyjne dla młodzieży.

Kursy mają na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz kształcenie nowych kadr pracowników administracyjnych dla wszystkich działów administracji państwowej i gospodarki narodowej.

Program kursu przewiduje obok przedmiotów ogólnych, podstawowych, również specjalizację w dziedzinie administracji państwowej, przemysłowo - handlowej i administracji rol-

nej. Kursy te są zatwierdzone przez władze szkolne i zaliczone do szkolnictwa typu zawodowego.

MŁODZI METALOWCY WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY

WARSZAWA. — Czwartą etap młodzieżowego współzawodnictwa pracy objął 33.311 młodych metalowców, zorganizowanych w 246 sekcjach młodzieżowych Związków Zawodowych, zatrudnionych w 144 zakładach pracy. Pod względem liczby uczestników młodzieżowego wyścigu pracy w przemyśle metalowym przoduje huta „Pokój” w Nowym Bytomiu, huta „Batory” i huta „Kościuszków”.

Chwilowymi zwycięzcami w spółzawodnictwie są przodownicy pracy: Jacenty Warzęcha, który uzyskał 417 procent normy, i Walter Klajner z koksowni huty „Kościuszków” — 405 procent normy.

Listy Czytelników

U nas w Wieruszowie...

Od kol. Pilniaka z Wieruszowa otrzymaliśmy ciekawy list, w którym czytamy między innymi:

Organizacja ZMW powstała w Wieruszowie w 1945 r. i przeżywała różne fazy rozwoju, ale nie przejmowaliśmy się. W połowie 1947 r. wybrano nowy zarząd, który zaktywizował wszystkich członków. Pierwszym zadaniem nowego zarządu było zorganizowanie odpowiedniej świetlicy, w której można byłoby i pracować i uczyć się. Pracę tę wykonaliśmy w kilka tygodni: dziś mamy już małą bibliotekę, czytelną czasopism, dużo gier spor-

tych i wiele innych, z których korzysta młodzież ZMW, a także i młodzież niezorganizowana. Przy świetlicy zorganizowaliśmy sekcję ping-pongową. Tak wyglądają nasze osiągnięcia ostatnich kilku miesięcy. Wierzymy, że w roku 1948 będą one o wiele większe.

Kazimierz Pilniak.

Od REDAKCJI: Prosimy bardzo wszystkich kolegów z Łodzi, z miast i wsi województwa łódzkiego — pisać za przykładem kol. Pilniaka. Piszcie o nowych osiągnięciach i brakach, o wszystkich interesujących Was zagadnieniach.

Egzamin poza wiadomościami o Polsce współczesnej, obejmował odpowiedzi ustne z historii i literatury oraz piśmienne prace z matematyki, z zagadnień życia współczesnego. Sala Zarządu Łódzkiego ZMW okazała się zbyt mała. Nie wystarczyło stołów. Kandydaci pisali prace dosłownie na kolanie.

Komisja miała wielki kłopot z zakwalifikowaniem kandydatów. Było szereg prac dobrych; a nawet bardzo dobrych. Niektórzy koleżdy napewno odjechali z żalem. Cóż, było tylko 10 miejsc... Egzamin ten wykazał, że młodzież chce się uczyć i rozumie, jak wielkie posiada pole do działania w dziedzinie spółdzielczości.

J. F.

Trybuna wolności

ORGAN K.C. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO - SPOŁECZNY

O czym najchętniej rozmawiają Bułgarzy z cudzoziemcem, który odwiedził ich piękny kraj?

O bułgarskiej młodzieży. W Sofii i na prowincji, w małych osadach każdy Bułgar, bez względu na zawód i osobiste zainteresowania, zapyta cudzoziemca napewno, czy był w Dymitrowgradzie, lub na linii Pernik - Wołujek. To znaczy tam, gdzie pracują bułgarskie, młodzieżowe ochotnicze brygady pracy.

O młodzieży ojcowie i matki, starsze siostry i starsi bracia mówią ze szczerym rozczuleniem. Dla Bułgara źródło ezlachetnej dumy stanowi fakt wyróżnienia jego syna czy córki, pracujących w tych brygadach.

Gdy zetknąłem się z jednym z wybitniejszych współczesnych pisarzy bułgarskich, dyrektorem teatru dramatycznego w Sofii, p. Karastawowym, to rozmowa nasza na tematy literackie i teatralne trwała o wiele krócej od pogawędki na temat młodzieży bułgarskiej. Karastawow nie wiele mi opowiedział o swojej twórczości literackiej, natomiast bardzo chętnie i długo opowiadał o młodzieżowej brygadzie pracy im. G. Dymitrowa, w której jego syn jest przewodnikiem pracy. I znakomity pisarz daleko bardziej jest dumny z osiągniętych

List z Bułgarii
Młodzież bułgarska przy pracy

przez syna wyników, niż ze swojej literackiej sławy. Autor kilku wybitnych powieści przede wszystkim ofiarowuje swojemu rozmówcy niewielką książeczkę o bułgarskiej brygadzie młodzieżowej, która była pierwszą, książkową publikacją na ten temat w Bułgarii.

Młodzież bułgarska w pełni zasługuje na tę miłość i uznanie starszego społeczeństwa, jaką jest otoczona.

Brygady, liczące 100 tysięcy dziewcząt i chłopców, przystąpiły do realizacji najtrudniejszego, największego w historii bułgarskiej zadania — do uprzemysłowienia kraju.

Kiedy mówimy o Bułgarii, kojarzymy nazwę tego kraju z widokiem róż. Bułgaria jest przecież ojczyzną słynnego olejku różanego.

W dolinie rzeki Tundzy leży niewielkie miasto Kazanlyk, stolica „dolinny róż”. W pobliżu tego miasta młodzież bułgarska buduje obecnie na rzece Tundzy potężną hydrostację. Specjalny kanał, o długości 45 km, będzie de-

prowadzał wodę do dolin Średniej Planiny, dzięki czemu wzrośnie tam wydajność ziemi. Woda w Bułgarii stanowi najcenniejsze bogactwo. Deszcze padają rzadko, a góry, na których powycinano lasy, nie zatrzymują wilgoci. Walka o wodę w Bułgarii — to walka o życie i o przyszłość kraju. Nadto Bułgarii potrzebna jest energia elektryczna — nerw przemysłu. Dlatego ludowa Bułgaria przy pomocy swej młodzieży buduje kanały, elektrostacje i zapory wodne. Nad kanałem, w dolinie Tundzy, powstana trzy elektrostacje. Lecz źródłem energii elektrycznej jest nie tylko woda, ale i węgiel... Bułgaria posiada znaczne pokłady węgla w rejonie Pernika. Dość czasu Pernik odcięty był od głównych szlaków komunikacyjnych. Obecnie młodzież bułgarska już drugi rok buduje linię komunikacyjną Pernik - Wołujek, która zwiśnie okrąg węglowy z główną linią komunikacyjną Bułgarii. Budowa tej drogi napotyka na ogrom-

ne trudności. Trasa drogi cały czas biegnie pomiędzy górami. Młodzi brygadziści musieli przekopać tunele, zbudować 38 mostów i usunąć półtora miliona metrów sześciennych ziemi i kamieni. Narzędzi nowoczesnych nie mogło opanstwo dostarczyć swoim młodym pracownikom. Bułgaria nie ma jeszcze fabryk, wyrabiających nowoczesne narzędzia pracy. Linię kolejową Pernik - Wołujek, tak samo, jak ważną drogę przez Bałkany, która połączyła Bułgarię Północną z Południową, budowali bułgarscy chłopcy i dziewczęta prawie wyłącznie przy pomocy łopaty i kilofów.

W szeregach młodzieżowych brygad są przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa bułgarskiego. Obok syna znakomitego pisarza pracuje syn uboższego rolnika, obok studenta — młody robotnik, obok artystki — ekspedientka. Wszyscy wykonują swe zadania, bijąc ustanowione normy pracy, a każde zwycięstwo nad górami, przez które się przebijają i nad... sobą, każdy procent uzyskany ponad normę stanowi źródło niewysłowionej radości. Radość ta wypełniać zaczyna całe bułgarskie życie jak mocne, czerwone wino młodości. A gdy młodość dojrzeje pracą — o przyszłość Bułgarii mogą być spokojni wszyscy jej szczerzy przyjaciele. L. R.

Prof. Jan Muszyński

Złokan Wydż. Farmaceutycznego U. Ł.



Jadłospis niegdyś i dzisiaj

Jarzyny i warzywa naszych przodków a współczesne

CZYTAJĄC dawne opisy uczt w domach szlacheckich i magnackich w Polsce, znajdujemy tam zazwyczaj wzmianki o wielkiej różnorodności mięsów i ciast podawanych do stołu. Na podstawie tych opisów można wnioskować, że przodkowie nasi hodowali przeważnie kuchnię mięsnej i nie spożywali jarzyn i owoców. Tymczasem podstawą pożywienia nie tylko ludu, ale nawet warstw zamożnych, były pokarmy roślinne. Jedynie w czasie wystawnych uczt zjawiały się różne mięsowa i wykwintne ciasta, o których — jako o pożywieniu niezwykłym i niecodziennym — chętnie mówiono i pisanie. Studiując szczegółowo pożywienie i obyczaje ludności dawnej Polski, możemy się raczej przekonać, że nasi przodkowie jadaliby więcej pokarmów roślinnych niż my i mieli nawet większą różnorodność jarzyn i warzyw — nazywanych wówczas „szczebrzuchami” — niż my dziś. Przede wszystkim jadano wówczas więcej roślin krajowych, t.j. zw. „dzikich warzyw”, o których dziś zapomnieliśmy, jako to: barszcz (*Hieracium*), gier, dzięgiel, kmin, pokrzywa, lebiada, pędy chmielu, psianek itd. Jedynym dzikim warzywem z owych czasów pozostał szczaw, który dziś uprawiamy już w ogrodach, ale lud wiejski zbiera go jeszcze na łąkach i miedzach. Krajowe dzikie warzywa i jarzyny zarzuciliśmy dlatego, że od ludów południowych otrzymaliśmy uszlachetnione jarzyny i warzywa ogrodowe.

Ogrodziny w starożytnym świecie

Większość uprawianych obecnie w naszych ogrodach jarzyn i warzyw pochodzi z krajów śródziemnomorskich, dokąd w bardzo odległych czasach zostały przeniesione z Indji, Persji oraz północno-zachodniej Afryki. Już w starożytnym Egipcie uprawiano znaną nam dziś ogrodnictwo. Świadczy o tym ustęp Starego Testamentu (Biblia) z czwartej księgi Mojżeszowej, w którym Żydzi, wyrzekając na jednoznaczność pożywienia w pustyni, mówią: „Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadaliby w Egipcie darmo, na ogórki, na melony, i na lunczek i na cebulę i na czosnek. A teraz dusza nasza wywiędła, nie innego nie mając oprócz tej mianny przed oczyma naszymi”. Jeden z napisów na piramidzie Cheopsa w Egipcie (około 2700 lat przed Narodzeniem Chrystusa) wymienia wydatki poniesione na wyżywienie robotników, którzy budowali tę piramidę. Budowa ta zatrudniała około 80.000 robotników i trwała około 30 lat. Otóż w tych wydatkach jedyną tylko pozycją na czosnek i cebulę dla robotników wynosi 1600 talentów srebra (około 10 milionów złotych w złocie).

OD EGIPCJAN, BABILOŃCZYKÓW i KRĘTEŃCZYKÓW przyswajali warzywa i jarzyny starożytni Rzymianie i Grecy, a stamtąd rozchodziły się one do innych krajów europejskich. Istniejące do dziś nazwy niektórych naszych ogrodnictwa są tylko zniekształconymi nazwami greckimi lub łacińskimi, jak np. ogórek od greckiego „anguria”, seler — „selinon” (gr.), kolender — „korilanon” (gr.), cebula — „cepa” (łac.), porz — „porrum” (łac.). Pewną ilość nowych jarzyn i warzyw nieznanych jeszcze ludom starożytnym otrzymała Europa w wieku XVI z Ameryki, odkrytej przez Kolumba w 1492 r. Z Ameryki otrzymaliśmy: ziemniaki, pomidory, paprykę, słonecznik oraz „piekielny dar” — tytoń. Rośliny te przez Hiszpanię, Włochy i Turcję szybko rozprzestrzeniły się w całej Europie i pod koniec XVI wieku znane już były w Polsce. Wszystkie uszlachetnione rośliny uprawne są rezultatem wielowiekowej pracy różnych ludów. W wytworzeniu istniejących dziś odmian hodowlanych przyjmowali udział Indiani, Chińczycy, Babilończycy, Egipcjanie, Kreteńczycy, Grecy, Rzymianie, Inkasi, Aztekowie itd., a rozpoczęte przez nich dzieło prowadzi dalej następane pokolenia ludzkie. Jest rzeczą ciekawą, iż wszelkie rośliny użytkowe, jak zboża, warzywa, owoce, przyprawy i leki roślinne zostały dokładnie poznane już w czasach niezmiernie odległych. Epoka nowożytna nie nam nowego w tym względzie nie dała, bo wszystko, co było w państwie roślinnym wartościowego, zostało odkryte i ocenione przez dawne pokolenia. Pospolite dziś w Polsce warzywa i jarzyny południowe, jak: czosnek, cebula, ogórek, bobik, kapusta, marchew, buraki zostały przyniesione do Polski z Włoch i Francji przez zakony klasztorne. Sprowadzeni przez króla polskiego Bolesława Chrobrego w 1006 roku zakonnicy, mianowicie Benedyktyni z Monte Casino (koło Neapolu) i z Cluny (pod Paryżem), osadzili w Sieciechowie, Tyńcu i na Św. Krzyżu, zakładali przy klasztorach ogrody użytkowe, w których uprawiali przywiezione z sobą z południa drzewa owocowe, warzywa i rośliny lecznicze. W końcu XII wieku mieliśmy już na ziemiach naszych kilkanaście bogatych opactw (Lubień, Trzemeszno, Mogilno, Łędzie, Winiary, Lubusza, Czerwińsk), które prowadziły w swych włościach wzorową uprawę roli i roślin. Z tych majątków klasztornych czerpała nasiona i sadzonki ludność wiel-

ka. Oprócz kwiatów i zbóż czerpała również rośliny ozdobne i lecznicze, które do dziś zachowały swe nazwy łacińskie, jak np. lilii — „lilium”, malwa — „malva”, ruta — „ruta”, róża — „rosa”, szalwia — „salvia”, tymianek — „thymus”. Dzięki tej działalności klasztorów już w końcu XIV wieku rozpowszechnione były w Polsce różne ogrodnictwa południowe, jak: pietruszka, koper, mak, ewikla, marchew, ogórki, melony. W rachunkach dworu Władysława Jagielly i królowej Jadwigi z lat 1388—1420 figurują codzienne wydatki na zakup tych jarzyn do stołu królewskiego. Wiele gatunków tych jarzyn hodowano również w majątkach królewskich (ślodia), a nasiona zakupowano na rynku w Krakowie.

Ogrody królewskie i magnackie

OPRÓCZ OGRODÓW KLASZTORNICH do rozpowszechnienia się w Polsce południowych jarzyn i owoców przyczyniły się ogrody królewskie i magnackie, na rozwój których od początku XVI wieku wywiera ogromny wpływ ogrodnictwo włoskie. Mianowicie żona króla Zygmunta Starego, Bona Sforza, przybywając w 1518 roku z Włoch, do Polski, przywiozła z sobą licznych dworzaków Włochów — urzędników i specjalistów. Królowa Bona była bardzo mądrą i dzielną kobietą, która wprowadziła wzorową kulturę rolną w swych licznych majątkach i włościach. Sprowadzeni przez Bonę kucharze włoscy zmienili trochę kuchnię polską, wprowadzając wykwintne jarzyny i przyprawy, a ogrodnicy zaprowadzili w ogrody rozpowszechnione we Włoszech jarzyny i przyprawy, które od tego czasu zaczęły powstawać nazywać „włoszczyznami”. Znane jest powiedzenie: „Seleri, pory, kalafiory a każdy przyzna, że to włoszczyzna”. Jak to się często zdarza, że nowości kulinarne i ogrodnictwo nie znajdowały początkowo należytego uznania i sympatii. Bo oto co pisze o Wło-

Warzywa i przyprawy

NA POCZĄTKU XVII w. mieliśmy w Polsce prawie wszystkie uprawiane obecnie w ogródkach warzywa i przyprawy, a dziś jedynie zwiększyła się tylko liczba ich odmian. Przejawia, różnorodność gatunków uległa zmniejszeniu i nie znamy przeważnie już pasternaku, karczmerki, gieny, lebiody, które często figurowały na stołach naszych przodków, zwłaszcza w okresie postu. Niektóre z dawnych przypraw spotykamy dziś tylko w aptekach jako ziela lecznicze, np. rute, szalwii, tymianek. Oto co mówi o rucie profesor Syreniusz: „Nie tylko ruta do lekarstw rozmaitych wchodzi, ale i do potraw rozmaitym sposobem używana i przyprawiana. A to dla mdłego wzroku, który bardzo posila i bystrym czyni. Przeło złotnikom, zegarmistrzom, snyczom i innym, któ-

ry potrzebują do subtelnych rzemioł bystrych oczu, w trunku, potrawach i przysmakach używać jej dobrze.”

Wspomniane dzieło Syreniusza „Zielnik”, wydane w 1613 roku, jest bogatą kopalnią faktów dla botanika, rolnika, a przede wszystkim lekarza. Z dzieła Syreniusza dowiadujemy się, że Kraków i Ziemia Krakowska były w końcu XVI wieku najważniejszym ośrodkiem kultury ogrodniczej w Polsce. Np. przy szpinaku, który został sprowadzony do Europy z Persji przez Maurów w IX—X wieku, a do Anglii trafił w 1568 roku, znajdujemy u Syreniusza wzmiankę: „Szpinak ziela w Krakowie dobrze nam znane, indzie nie tak... w ogrodach tylko bywa slany i lancowany do używania pospolitego.” O zapomnianej dziś kuczmerce (mięście i słod-

kie korzenie jadało się jak marchew) mówi on: „U nas w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie, bywa od ogrodników w ogrodach slana, indziej jej nie znają”.

Z roślin amerykańskich, które zaczynały się dopiero rozpowszechniać w Europie, wspomina Syreniusz następujące: Kukurydzę (Pszenicę turecką): — „Acz i u nas, gdy ją sadzą, wschodzi, ale dla północnego zimna rzadko ziarno daje”. Widocznie pierwsze kukurydze w Polsce były późno dojrzewającymi odmianami. O fasolki czerwonej, zwanej turecką czytamy: „Nasi Polacy zowią go Bobem albo Grochem tureckim”. Pomidory („Jabłko miłości” — „w ogrodach bywa lancowane i tegoż roku owoc czyni. Używają niektórzy tego owocu jako wilych jagód (to dziś oznacza bakłażan) z pieprzem i solą w oliwie smażąc”. O słoneczniku jest wzmianka: „Ziele to jest piękne w ogrodzie, ja kom ja je widział u J. M. P. Mikołaja Firleja, Starosty. Kazimierskiego w Beisicach. Człynu z niego do stołu smaczniejszą potrawę niż karczofły i sparagi, prażki młodych listków i kosmki zgotwszy, z solą, oliwą i pieprzem na ruszcie przypiekszą”.

Ziemniaki — chleb powszedni ludności

NAJWIĘKSZEGO PRZEWRÓTU w naszym ożywianiu, zwłaszcza mas ludowych, dokonało wprowadzenie ziemniaków, które stały się chlebem powszednim naszej ludności. Ziemniaki trafiły do Europy już w XVI wieku, ale trzeba było prawie dwustu lat nim się na dobre rozpowszechniły. Już król Jan Sobieski zaczął uprawiać ziemniaki w swych ogrodach, ale podawano je na stół... gotowane z cukrem i cynamonem! Ziemniaki i kapusta są dziś dla nas najważniejszymi warzywami, które w okresie zimy zaopatrują nasz ustroj w witaminę C. Kto ma ziemniaki nie boi się głodu. Po Niemcach my Polacy jesteśmy najważniejszymi producentami i zjadaczami ziemniaków.

W wieku XIX warstwy zamożniejsze zaczęły zaniedbywać warzywa i przyprawy roślinne w swej kuchni, oddając pierwszeństwo produktom zwierzęcym (mięso, jaja, nabiał), wskutek czego wzrosła ilość różnych cierpień na tle wadliwej przemiany materii. Dopiero nauka o witaminach i gospodarce mineralnej naszego ustroju zmusiła nas do rewizji naszych poglądów i przywycażeń, dzięki czemu zaczynamy się znowu interesować rolą jarzyn, warzyw i owoców w naszym codziennym żywieniu.

Pouczająca historia

Jak film francuski wypierany jest z Francji

Dzisiaj film francuski trudno ująć w francuskim ekranie. Jak to być może? zapyta nie jeden z naszych czytelników. Przecież pod względem poziomu artystycznego, techniki i wielu innych zalet film francuski zdobył sobie od lat jedno z czołowych miejsc w produkcji filmowej świata. Film amerykański, acz dysponujący najlepszą techniką, przedstawia w swojej masie nędzną szmirę i pod względem artystycznym jest o całe niebo niższy od filmów francuskich artystycznie, nie mówiąc już o stronie moralnej i ideowej. Nie wspomnimy, rzecz prosta, genialnych wręcz inscenizacji Charlie Chaplina i niektórych wybitnych postępowych reżyserów i aktorów

filmowych amerykańskich, którzy są dziś w Hollywood na indeksie jako podejrzani o „komunistyczne” sympatie i pozbawieni pracy przez amerykańskie trusty filmowe.

Tak jednak jest. Film francuski zostaje obecnie przepędzony z ekranów Paryża i innych miast Francji. Jest to wynikiem układu, jaki zawarł niedawno premier Blum z Byrnesem, na podstawie którego film amerykański uzyskał prawo wolnego przywozu do Francji. Dziś dla ochrony francuskiego przemysłu filmowego nałożono na kina obowiązek wyświetlania filmów francuskich co kwartał przynajmniej przez 4-ry tygodnie, gdy przez 9-ć tygodni muszą iść filmy amery-

kańskie. Ale ten nakaz nie jest przestrzegany. Znaczny odsetek kin francuskich nie wystawia w ogóle filmów francuskich, bo opłata za dzierżawę filmów amerykańskich jest o wiele tańsza.

Tylko w okresie od października 1947 r. w kinach francuskich wystawiono 209 filmów amerykańskich. Korzystając z układu Blum-Burnes, trusty amerykańskie zalewają ekrany francuskie swoją taną tandetą.

Wynik jest katastrofalny dla Francji. Najlepsi reżyserzy i aktorzy filmowi pozostają bez pracy. Tysiące pracowników przemysłu filmowego poszło na bruk. Francuski przemysł filmowy nie może wytrzymać konkurencji amerykańskiej, skazany jest na zagładę. Fakty powyższe podaje prawniczy tygodnik paryski „L'Economie”, który trudno podejrzewać o antyamerykańskie czy antykapitałistyczne tendencje.

Przytoczyliśmy historię filmu francuskiego, bo jest ona charakterystycznym przyznaniem do tego, jak wygląda „poinc” amerykańska, jak w praktyce plan Marshalla podkopując suwerenny byt kraju, który jest zdany na łaskę giełdżarzy amerykańskich.

Archeologia odkrywa tajemnice przeszłości

Nowe radzieckie wyprawy naukowe

Moskiewskie Muzeum Sztuki Plastycznej im Puszkina, wspólnie z Instytutem Kultury Materialnej Akademii Nauk ZSRR, wznowiło przerwane przez wojnę poszukiwania archeologiczne na Półwyspie Tamańskim w okolicach Kercu w miejscu, gdzie znajdowała się stolica starożytnego cesarstwa Bosforskiego — Pontikapen.

Cesarstwo Bosforskie powstało w VI wieku przed naszą erą z założonej na brzegach Bosphoru (cieśniny Kimmeryjskiej — obecnie Kierczeńskiej) — starogreckiej kolonii. Dzięki pracom poszukiwawczym udało się odtworzyć zarys kilku fragmentów starożytnej stolicy z epoki II — IV wieków naszej ery.

Inna wyprawa archeologiczna w roku 1946 przeprowadziła na Krymie prace badawcze na terenie Neapolu-Scytyjskiego — stolicy państwa Scytyjskiego, które istniało w okresie VII—II wieków przed naszą erą, w północnej części krainy Pontyjskiej (nad morzem Czarnym).

Znaleziono tu zachowane części miejskich

murów, resztki budowli mieszkalnych, muzea i grobowce, mnóstwo wyrobów złotych o wielkiej wartości, monety, broń i przedmioty codziennego użytku.

ZSRR w cyfrach

Najważniejsze wiadomości o Związku Radzieckim

Nakładem wydawnictwa „Prasa Wojskowa”, jako tom I serii „Informator Powszechny”, ukazała się bardzo pożyteczna książeczka p. tyt. „Z.S.R.R. w cyfrach”, zawierająca najważniejsze wiadomości o Związku Radzieckim.

Jest to praca o charakterze informacyjno-statystycznym, ilustrowana obficie mapami i wykresami. Krótki tekst poszczególnych rozdziałów zaopatruje czytelnika z geografii, ustrojem, przemysłem, rolnictwem, oświatą, kulturą i armią Związku Radzieckiego. Specjalne rozdziały poświęcone zostały pewnym zagadnieniom bieżącym, jak np.: czwarty (powojenny) plan pięcioletni, nowe ośrodki przemysłowe, gospodarka radziecka w Arktyce i in.

Zespol tych wszystkich informacji, zwiecznych lecz dokładnych, daje należyte pojęcie o potędze Związku Radzieckiego, zarówno pod

względem terytorialnym i ludnościowym, jak i pod względem rozwoju przemysłowego i obfitości bogactw naturalnych. Oczywiście, kto pragnąłby poznać traktowane w broszurze zagadnienia bardziej szczegółowo i rozlegle, ten uzupełni jej lekturę innymi opracowaniami z danego zakresu, których sporo ukazało się ostatnio na półkach księgarskich (uwaga zainteresowanych możemy polecić szereg wydawnictw „Książki”).

Książeczka, o której piszemy, nie rości sobie pretensji do całkowitego wyczerpania poruszanych tematów, może jednak spełnić się powołaniem zadanie małej, podręcznej encyklopedii spraw radzieckich, dostarczającej odpowiedzi na zasadnicze i najpilniejsze pytania. Taki niewątpliwie był cel jej autorów (J. Lidex, S. Bojko, W. Kabiński), którzy z powodzeniem wykonali podjęte zamierzenie.

B. D.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Budżet Łodzi przyjęty bez dyskusji

Wydatki 2 miliardy 99 milionów zł. — Deficyt 938 mil. zł. pokryją dotacje i kredyty
Urząd Kwaterunkowy nie będzie więcej unieważniał przydziałów NKM

Wczoraj odbyło się pierwsze w tym roku plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na wstępie radni uczcili chwilą milczenia pamięć zmarłego radnego z frakcji PPS — Mieczysława Sławskiego.

W komunikatach prezydium MRN upoważniło Prezydenta miasta, tow. Eugeniusza Sławińskiego, do podpisania weksli krótkoterminowych na kredyt dla Zarządu Miejskiego w Banku Komunalnym.

Następnie radny, tow. Karaczewski, zgłosił wniosek nagły, aby mieszkania pracownicze i robotnicze, korzystające wyłącznie z kuchni i gazowych, zwolnione były z reglamentacji gazu.

Radny z SP, ob. Groszyński, złożył interpelację w sprawie kredytu, przyznanego na przedszkola Caritasu w roku ubiegłym. Kredyt ten dotychczas jeszcze nie został wypłacony.

BUDŻET ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Po przerwie głos zabrał Prezydent Miasta, tow. Eugeniusz Sławiński, który w swoim szczegółowym exposé omówił wszystkie pozycje budżetu Zarządu Miejskiego na rok bieżący i podkreślił różnice z budżetem za rok ubiegły.

Globalna suma budżetu administracyjnego i inwestycyjnego w roku bieżącym dwukrotnie przewyższa budżet z roku ubiegłego i wynosi 2 miliardy 99 milionów 399 tysięcy zł. W budżecie tym przewiduje się deficyt w kwocie 938 milionów zł. Na pokrycie tej sumy Zarząd Miejski stara się będzie o dotacje państwowe i pożyczki z Samorządowego Funduszu Pożyczkowego. Dotychczas tytułem dotacji i kredytu Zarząd Miejski uzyskał przeszło 317 milionów złotych.

Główne inwestycjami w roku bieżącym będą: rozbudowa sieci wodociągowej, wydatki na udoskonalenia techniczne gazowni — w obecnym roku będziemy mieli o 30 tysięcy metrów sześciennych gazu na dobę więcej, niż w roku ubiegłym, rozbudowa Rzeźni Miejskiej; będzie można w nowo wybudowanej hali dziennie bić o 1200 sztuk bydła więcej, niż w roku ubiegłym.

Na kapitalny remont domów czynszowych Zarząd Miejski przeznacza w tym roku 40 milionów złotych, czyniąc jednocześnie starania o większe kredyty.

W roku ubiegłym rozpoczęta będzie również budowa Teatru Narodowego. Teatr ten będzie obliczony na 1500 miejsc, aby mógł służyć jak najszerszym masom po niskich cenach. W marcu zostanie oddana do użytku Filharmonia, na którą przeznaczony jest kredyt w wysokości 11 milionów złotych.

Na budowę nowych nawierzchni ulic Stalina i Rzgowskiej przeznaczono przeszło 33 miliony zł. Na budowę nowych szkół powszechnych — 70 milionów zł.

Nowy budżet inwestycyjny jest dowodem głębokiej troski Zarządu Miejskiego o podniesienie pod każdym względem stanu naszego

Tkoninu winno być nie tylko dobre - ale i piękne!

Troska włókiennictwa o estetykę swych wytworów

Zgodnie z noworoczną zapowiedzią gen. dyrektora CZPWŁ, ob. Wendego, przemysł włókienniczy przystąpił do szczegółowego rozpracowania zagadnień, związanych z podniesieniem poziomu estetycznego pracy desenatorów!

Desenatorzy to pracownicy którzy zajmują się układaniem przyszłych wzorów zwanych popularnie deseniem tkanin. Praca ich wymaga wielkiego wyczucia artystycznego, subtelności estetycznej i smaku. Jednocześnie zmuszeni są oni brać w swęj pracy pod uwagę zarówno warunki produkcyjne (surowce, barwniki itp.) jak i możliwości techniczne.

Desenatorzy mają przed sobą piękne pole do popisu. Od ich pomysłowości i polotu zależy nie tylko zaspokojenie potrzeb estetycznych konsumenta w kraju, ale i pozycja naszego włókiennictwa na rynkach międzynarodowych.

Min. Mine oświadczył niedawno: „Rynek staje się coraz bardziej wybrednym. Mineły czasy, kiedy byle metr materiału stanowił tego rodzaju niewidzialny cud, że był przyjmowany z największą radością. Nasz rynek interesuje się teraz jakością, deseniami, modą. Ludzie chcą się nie tylko ubierać, ale ubierać ładnie i mają rację“.

Słowe te są dowodem, że sprawa podniesienia poziomu estetycznego naszych wyrobów włókienniczych dojrzała już całkowicie. Dlatego też na dzień 16 stycznia rb. zwołano

KTO PIERWSZY

13 stycznia we współzawodnictwie międzyfabrycznym w przemyśle bawełnianym pierwsze miejsce zdobyły PZPB w Ozorkowie osiągając w przedzalni średnioprzędnej 120,4 proc., w przedzalni odpadkowej 139,6 proc., a w tkalni 108,5 proc.

Następne miejsca zajęły: PZPB w Pabianicach, PZPB nr 16, PZPB nr 8 oraz PZPB nr 7.

Najlepsze wyniki notują: PZPB w Zgierzku nr 6 oraz PZPB nr 9.

miastu. Budżet ten został przyjęty bez dyskusji i odesłany do Komisji Finansowo-Budżetowej.

W dalszym ciągu obrad podwyższono podatki od psów o 100 procent.

WYNIKI KONTROLI DZIAŁALNOŚĆ NKM
Następnie radny, ob. Tyc, złożył sprawozdanie z kontroli działalności Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej w Łodzi, która w listopadzie ubiegłego roku zakończyła swoje urzędowanie. Komisja Kontroli stwierdziła, że NKM skontrolowała 8 tysięcy mieszkań i przydzieliła ogółem 4883 mieszkania lokarskie dla rodzin pracowniczych oraz 1615 mieszkań sublokatorskich. NKM spełniła swoje zadanie, gdyż zapewniła mieszkania licznym rzeszom ludzi pracy.

W związku z sprawozdaniem radnego Tyca zabrał głos radny, tow. Burski. Ponieważ do Związku Zawodowych napływają skargi, że obecny Urząd Kwaterunkowy unieważnia przydziały NKM i wprowadza chaos w sytuację mieszkaniową, należy poprzez odpowiednie instancje spowodować, by pozostawił on w spokoju tę część ludności, która otrzymała przydziały od NKM.

Dzieje jednego ulepszenia

Pas transmisyjny z odpadków skóry

— „Hallo, czy Przedzalnia Odpadkowa PZPB Nr 4? Tu mówi inż. Janicki. Proszę obywatelki, chciałem u was zainstalować tytułem próby pewien wynalazek“. Tak się to rozpoczęło. Inż. Janicki własnym pomysłem, i pracą własnych rąk wykonał kilka szerokich pasów transmisyjnych z małych odpadków skóry. Pas wygląda jak wycietaczka do nóg, sporządzona z drobnych kawałków skóry, złączonych żelaznym bolcem. Tow. Franciszek Dominiak — kierownik przedzalni odpadkowej, wykorzy-

STYPENDIA IM. DRA WIĘCKOWSKIEGO

Następnie zreferowano sprawę ufundowania 5 stypendiów im. dra Więckiego dla słuchaczy wydziału humanistycznego i medycznego, każde w wysokości 20 tysięcy zł rocznie. Radny, tow. Wachowicz, wypowiedział się za uchwaleniem tych stypendiów. Radny, tow. Burski, w imieniu frakcji PPR zgłosił wniosek, by stypendia im. dra Więckiego były podwyższone do wysokości 3 tysięcy zł miesięcznie, ponieważ 20 tysięcy zł rocznie jest sumą zbyt małą. Wniosek radnego Burskiego został przyjęty jednogłośnie.

Komisja Kontroli Społecznej zdała sprawozdanie z dokonanej kontroli zamknięcia budżetowego na rok 1945-46. Sprawozdanie zostało przyjęte bez dyskusji.

Radni uchwalili następnie przymusowe ubezpieczenie od gradobicia na terenie Wielkiej Łodzi, oraz przejęcie przez gminę i skomasywanie KEŁ i ŁWEKD.

Na zakończenie zebrania przewodniczący MRN, tow. Andrzejak, zawiadomił zebranych o uroczystym posiedzeniu MRN, które w związku z rocznicą wyzwolenia Łodzi odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 18-tej. (m.z.)

stał ten 80 kilowy, szerokości 30 cm pas transmisyjny. Pas ten pracuje już od trzech miesięcy.

Dnia 16 bm. wydział Przemysłowy ŁK PPR przeprowadził inspekcję w przedzalni odpadkowej PZPB Nr 4 co do pracy i użyteczności nowego pasa. Do jego zalet należy: taniósć — jest on w przybliżeniu czterokrotnie tańszy od normalnego, łatwa jest jego produkcja, wykonany bowiem jest z odpadków skóry, pas nie ślizga się, dzięki czemu porusza szybciej trans-

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użyt. Publ. w Polsce, Oddział I w Łodzi zawiadamia że zebranie pracowników Wydziału Komunikacji odbędzie się w niedzielę, dnia 18 stycznia 1948 r. o godzinie 10-iej w lokalu własnym, przy ul. Wólczańskiej Nr 5.

UWAGA SZOFRERZY, ZATRUDNIENI W KONFEKCJI

Związek Zawodowy Prac. Przem. Konf.-Odz. zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godz. 10-iej, w lokalu własnym przy ul. Traugutta 18, 4-te piętro, pok. 410 odbędzie się zebranie szoferów zatrudnionych w poszczególnych zakładach pracy podległych Związkowi.

Kierownicy transportowi proszeni są o zawiadomienie zainteresowanych.

Z uwagi na ważność obrad, stawiennictwo wszystkich kierowców obowiązkowe.

KOMUNIKAT

Zarząd Oddziału Nr 2 Dziel. Pończ. zawiadamia, że w dniu 19.1.48 o godz. 15-iej odbędzie się zebranie Rad Zakładowych Dyrekcji i Kierowników Oddziału dla Kombinat Nr 3 i wszystkich podległych pod Kombinat Oddziałów, przy ul. Zachodniej 70 (w dawnej firmie Kublik).

Ku uwadze Rad Zakładowych

Pomoc dla rodzin pracowniczych

Jak już podawaliśmy do wiadomości, Wydział Opieki Społecznej przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, za pośrednictwem Oddziałów Opieki Społecznej przy Starostwach Grodzkich, udziela pomocy materialnej, obejmującej dotychczas około 600 pracujących rodzin, których górna granica zarobków nie przekracza 5.000 zł miesięcznie. W pierwszym rzędzie uwzględniane są w tej akcji pomocy matki-widowy z dziećmi, a w następnych etapach mało zarabiający pracownicy. W zależności od potrzeb, formy pomocy są różne, tak samo różna jest wysokość wypłacanych zasiłków. W zasadzie jednak zapomoga na dziecko nie przekracza kwoty 400 złotych miesięcznie plus

paczka żywnościowa wartości około 700 zł. Pomoc udzielana jest na podstawie bezpośrednich informacji z fabryk, gdzie Rady Zakładowe obowiązane są wskazywać potrzebujących tych zasiłków.

Dotychczas zainteresowanie tą akcją wykazują tylko Rady przy niektórych fabrykach czy instytucjach. Byłoby jednak rzeczą bardzo wskazaną, aby ta akcja Opieki Społecznej mogła rozszerzyć na wszystkie, istniejące potrzebujące pomocy rodziny.

Tam, gdzie dotychczas Rady Zakładowe sprawą tą nie dość czujnie się zajęły, winny one czym prędzej poprawić to niedopatrzenie. (Szczep.)

Niefortunna reforma sprzedaży ulgowych biletów do kin

nie wytrzymała próby życia

OKZZ żąda zniesienia tej nieudanej inowacji

Wprowadzona przez Centralny Zarząd Kin tytułem próby na jeden miesiąc t.j. od 1-go do 31-go stycznia 1948 r. reorganizacja sprzedaży biletów ulgowych dla ludzi pracy zawiadła całkowicie.

W tej sprawie zabieraliśmy już głos w jednym z poprzednich numerów „Głosu“.

Obserwacje, jakie przeprowadziła łódzka OKZZ w kinach łódzkich, ostra krytyka ze strony robotników pod adresem nowego systemu zaopatrywania łódzkiej klasy pracującej w ulgowe bilety kinowe — wykazały, że obecnie wykorzystanie biletów ulgowych do kin łódzkich natrafia na poważne trudności i co najwyżej nowy ten system przyczynił się

do zwiększenia wpływów pieniężnych „Filmu Polskiego“

Postulatu szerszego otwarcia bram kin dla klasy pracującej Łodzi ta niefortunna reforma nie spełniła. Pomijając już fakt, że nowy system w rzeczywistości ograniczył ilość miejsc dla ludzi pracy do jednej dziesiątej dawnego stanu, trzeba stwierdzić, że i tej nikomej ilości biletów ulgowych robotnicy łódzcy wykorzystać nie są w stanie.

Świadczą o tym chociażby następujące dane. Związek Zawodowy Włókiennarzy w Łodzi, któremu w zasadzie według nowego systemu rozdzielczego przysługują w styczniu br. 100 tys. biletów po cenach ulgowych, wykupił ich

tylko 20 tysięcy i mimo to natrafia na trudności przy ich rozprowadzeniu.

Trudno bowiem robotnikowi na kilkanaście czy nawet na kilkadziesiąt dni naprzód zdecydować się na ten lub inny film. Kto zresztą gwarantuje, że w międzyczasie film ten nie będzie z ekranu? Skąd robotnik może wiedzieć, czy np. za 14 dni od określonej z góry godzinie będzie miał czas, by obejrzeć upragniony film?

Nowy rozdział biletów doprowadził do paradoksalnej sytuacji. „Ogonki“ w kinach przy kasach z „biletami normalnymi“ wypełniają również i ludzie pracy, którym przysługują rzekomo prawo obejrzenia filmu za ulgową opłatą.

Rodzimek w tym kinowym cieście stanowi fakt, że niedawno Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi przysłał plikę nowych biletów ulgowych do OKZZ., na miesiąc luty 1948 r. Innymi słowy, Centralny Zarząd Kin wbrew oczywistości jest zdania, że próbny okres nowego systemu zaopatrywania łódzkiego świata pracy w bilety ulgowe pomyślnie zdał egzamin i wobec tego może zostać wprowadzony na stałe.

OKZZ w Łodzi odesłał te bilety z powrotem. Na posiedzeniu wszystkich kierowników Wydziałów OKZZ stwierdzono, że o przedłużeniu tej „próby“ nie może być mowy.

Centralny Zarząd Kin staje obecnie przed zadaniem skończenia z „okresem próby“ możliwie jak najszybciej, nawet przed 1-szym lutego 1948 r. (Dz.)

Produkujemy już stalowe biegacze

Niedawno donosiliśmy o podjęciu po raz pierwszy w Polsce produkcji mosiężnych biegaczy.

Zagadnienie produkcji biegaczy stalowych pozostawało jeszcze podówczas w sferze prób i dociekań. Obecnie jak się dowiadujemy, problem ten został technicznie rozwiązany.

Hucie „Zakłady Południowe“ w Stalowej Woli po wielu próbach udało się wytworzyć odpowiednią walcówkę nadającą się do produkcji drutu niezbednego do wyrobu stalowych biegaczy.

Już 23 tony walcówki przekazane zostały fabryce „Deichsla“ w Zabrze. Ta ilość su-

rowca wystarczy, by pokryć półroczne zapotrzebowanie na biegacze.

Dziękuję ofiarnej pracy Dyrektora Huty w Stalowej Woli inż. Kowalewskiego, Dyrektora Tech. inż. Ditycha, dzięki pracy takich ludzi jak inż. Łodziński, inż. Pietrek, ob. ob. Dybowski, Pałasz, Lompe, Serwotka i Skrzyński oraz szef laboratorium dr. Pizio trudne, niewykonalne na pozór zadanie zostało rozwiązane w bardzo szybkim czasie.

Sumienny trud i wytrzymały wysiłek inżyniera, technika i hutnika polskiego sprawiły, że jeszcze jedna z plag wiszących dotychczas nad przemysłem włókienniczym przestała być groźna.

Kronika m. Radomska

Sobota, 17 stycznia 1948 r.
Dziś: Antoniego.

Telefony

- 10—Straż Pożarna.
- 13—Pow. Komenda MO.
- 51—Miejski Post. MO.
- 91—Starostwo Powiatowe.
- 50—Szpital Powiatowy.
- 11—P. U. B. P.
- 35—PPR.

Z życia ZSRR

ROZWÓJ GOSPODARKI UZBEKISTANU

Dane produkcji przemysłowej za rok 1947 w republice uzbeckańskiej wykazują wzrost produkcji o 20 procent w porównaniu z rokiem 1946. W ciągu roku uruchomiono w republice szeregi nowych przedsiębiorstw przemysłowych. M.in. zwiększono ilość szybów górniczych, dzięki czemu wzrosło znacznie wydobycie węgla. Oddano do użytku nowe zakłady włókiennicze w Ferganie, cementownię w Angrenio, warsztaty mechaniczne w Taszkencie oraz wielką elektrownię na rzece Syrdarie.

W roku 1947 rozpoczęto budowę linii kolejowej Czardżuj — Kungard. W ciągu jednego miesiąca zbudowano w pustyni Karakum nasyp długości 400 km, zaś obecnie kładzie się szyny.

Również w dziedzinie gospodarki rolnej zanotowano szereg poważnych osiągnięć, zyskując dużo lepsze zbiory, niż w roku 1946. Kończy się prace wokół budowy olbrzymiego zbiornika wodnego, dzięki któremu będzie można nawadnić 500 milionów metrów kw. pola w prowincjach bucharskiej i sańskiejskiej.

Skierniewice

Wzrasta kolportaż prasy partyjnej

W ubiegłym tygodniu bm. odbyła się w lokalu Powiatowego Komitetu PPR w Skierniewicach odprawa powiatowych instruktorów kolportażu prasy partyjnej.

Odprawę zajął tow. Strączyński, który w krótkim przemówieniu omówił znaczenie kolportażu prasy partyjnej.

Po referacie tow. Strączyńskiego, głos w dyskusji zabierali tow. tow. Bolesław Kierasieński, Stanisław Lipner i inni.

Wszyscy tow. tow. kolporterzy zdawali sprawozdania z przebiegu pracy w dziedzinie kolportażu, wskazując na konieczność jego zwiększenia ze względu na ogromną popularność, jaką cieszy się wśród miejscowych rolników „Chłopska Droga”.

Zarówno sprawozdania jak i wyniki

Co nowego w Gidlach

W dniu 18 stycznia br. o godzinie 13-ej w budynku Szkoły Powszechnej w Gidlach odbyła się zebranie sprawozdawcze Gminnej Rady Narodowej (d)

16-letni Zdzisław Kotunia na szosie koło Gidel, jadąc wieczorem, na rowerze bez oświetlenia wpadł w pełnym biegu na przymię kamieni, doznając złamania lewej ręki, pęknięcia kości nosowej i ran szarpanych głowy. (d)

Komisja Kontroli Społecznej w Gidlach przeprowadziła dwudniową kontrolę w miejscowym Zarządzie Gminnym. (d)

Zarząd Gminny w Gidlach w związku z koniecznością uregulowania postoi autobusów, które do tej pory zatrzymywały się na jezdniach i utrudniały ruch kołowy, wydał zarządzenie, w myśl którego autobusy komunikacyjne mogą zatrzymywać się tylko na placu rynkowym. (d)

Awantura w Teklinowie

W dniu 13 stycznia br. około godziny 22-ej we wsi Teklinów, gm. Konary wszczęli bójkę między sobą w mieszkaniu ob. Jezierskiej Katarzyny ob. ob. Gała Józef i Leśniewski Marian na tle porachunków osobistych.

W wyniku bójki ob. Jezierski doznał ciężkich uszkodzeń ciała i w stanie groźnym został przewieziony do Powiatowego Szpitala w Radomsku. (d)

Państwowe placówki handlowe

Obejmują swoim zasięgiem wszystkie miasta powiatowe w kraju. - Sieć skupu ziemiopłodów wzrośnie w rb. dwukrotnie

Po blisko trzykrotnym powiększeniu sieci placówek hurtowego handlu państwowego w 1947 roku, plan rozbudowy tej sieci na rok bieżący przewiduje dalszy poważny jej wzrost.

W stosunku do stanu na początku r. ub. Państwowa Centrala Handlowa

na dzień 1 bm. wykazuje następującą zmianę: liczba placówek terenowych podniosła się z 183 do 618 punktów skupu — z 150 do 372. Przybyło 5 oddziałów zaopatrzenia żeglugi: sieć sklepów konsygnacyjnych soli pozostała bez zmiany (41).

Równoległe z preliminowanym zwiększeniem obrotów z 38 miliardów w roku ubiegłym do blisko 80 miliardów zł. w roku bieżącym, sieć placówek hurtowych Państwowej Centrali Handlowej ulegnie dalszemu rozszerzeniu. Zamiast dotychczasowych 251 hurtowni żywnościowo-przemysłowych, w końcu bieżącego roku będziemy mieli 496 hurtowni. W ten sposób obsłużone będą wszystkie miasta powiatowe, a także ważniejsze ośrodki uzdrowiskowe. Po kilku hurtowniach powstanie w większych miastach. W Warszawie, mimo trudności z uzyskaniem odpowiednich pomieszczeń, liczba hurtowni wzrośnie z 3 do 8.

Dotychczasowa, niedostatecznie jeszcze rozbudowana sieć skupu ziemiopłodów dojdzie w końcu 1948 roku do 1.087 placówek, by móc wywiązać się z nałożonego na państwowy aparat handlu ziemiopłodami obowiązku zakupu w ciągu roku 280 tys. ton zboża i 150 tys. ton ziemniaków oraz rozprzedaż 360 tys. ton mąki i przetworów.

Sieć hurtowni i rejonowych biur sprzedaży niektórych artykułów przemysłu spożywczego rozwinięta zostanie również bardzo wydatnie w porównaniu ze stanem obecnym. Wzrost liczby placówek hurtowej sprzedaży namiastek kawowych z 23 do 35, wyrobów cukierkowych ze 124 do 154 i oleju z 9 do 21 — stanowić będzie odpowiednik wzmożonych obrotów tymi artykułami.

Zduńska Wola

Przed 3-cią rocznicą wyzwolenia

W dniu 12 stycznia br. odbyła się w lokalu Zarządu Miejskiego w Zduńskiej Woli konferencja przedstawicieli partii politycznych, władz miejskich, Związków Zawodowych i organizacji społecznych, w sprawie powołania Obywatelskiego Komitetu Obchodu 3-ej rocznicy wyzwolenia. Obrady zajął burmistrz m. Zduńskiej Woli tow. Edmund Pietrzykowski, który wygłosił do zebranych referat o znaczeniu rocznicy wyzwolenia.

W rezultacie obrad wybrany został Obywatelski Komitet Obchodu Uroczystości, w skład którego weszli przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, Ligi Kobiet, organizacji młodzieżowych i społecznych. Wybrany komitet opracował szeroki program uroczystości, które odbędą się w Zduńskiej Woli, w dniu 18 stycznia oraz wydał do miejscowego społeczeństwa odezwę.

Plan produkcji przemysłu szklarskiego

Przemysł szklany przewiduje wyprodukowanie w roku bieżącym 54 tys. ton szkła taflowego, 38,5 tys. ton szkła butelkowego, 6 tys. ton szkła stołowego i około tysiąca ton szkła technicznego i laboratoryjnego.

Wartość planowanej produkcji według cen przedwojennych wynieście blisko 60 milionów złotych i stanowić będzie około 120 proc. wartości produkcji przemysłu szklanego z roku 1938.

Kronika milicyjna

We wsi Baby gm. Kruszyna na szkodę ob. Stępnia Wiktora dokonano kradzieży 1 metra żyta ze stodoły.

Posterunek M. O. w Kruszynie ustalił, że kradzieży dokonali ob. ob. Łapeta Edward i Kosmęda Jan zamieszkali w Babach. (d)

W czasie wyładowywania towarów tekstylnych w Radomsku na szkodę ob. Dzika Tadeusza, zamieszkałego w Bartodziejach - Dworze dokonano kradzieży jednego worka materiałów tekstylnych. Sprawcą kradzieży okazał się ob. Matusiak Jan zam. w Radomsku przy ul. Chopina Nr 8, który pomagał przy rozładowywaniu. (d)

Funkcjonariusze Służby Ochrony Kolei w Radomsku na stacji kolejowej w Kamieńsku odebrali węgiel kamienny w ilości około 500 kg. Sprawcy zbiegli. (d)

Na trasie Częstochowa — Radomsko w miejscowości Topisz wóz ciężarowy prowadzony przez szofera Jeżewskiego Mariana, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Targowej Nr 37 zabił konia na szkodę ob. Sygizmana Romana zam. w Radomsku, ulica Szpitalna Nr 27. (d)

pracy na odcinku kolportażu świadczą, że organizacja partyjna w Skierniewicach pokonała wiele trudności na tym odcinku i zajmuje obecnie jedno z przodujących miejsc w naszym województwie. Dyskusje i sprawozdania podsumował instruktor wojewódzkiego kolportażu prasy partyjnej tow. Kazimierz Krall.

W rezultacie obrad zebrani kolporterzy postanowili wezwać do współzawodnicstwa organizację zgierską. Zobowiązali się zwiększać ilość kolportowanej prasy, w terenie wiejskim, jak i w mieście, tak ały w końcu lutego br. zająć pierwsze miejsce w naszym województwie. St.

Zelektryfikujemy 1217 wsi w roku bież. - czyli więcej niż w ciągu 20 lat przed wojną

2 miliardy złotych przeznaczone zostały w tegorocznym planie inwestycyjnym wniesionym przez Rząd do Sejmu — na cele elektryfikacji wsi. Nakłady te pozwolą na dostarczenie prądu do 1217 wsi w całym kraju. W ten sposób w ciągu jednego roku zelektryfikujemy więcej miejscowości, niż w całym 20-letnim okresie międzywojennym, kiedy dostarczono prądu zaledwie do około tysiąca wsi.

Po wojnie już w 1945 roku włączono do sieci elektrycznej 266 wsi, 1946 r. — 481 wsi, a w roku ubiegłym ponad 600 wsi.

W porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy na cele elektryfikacji wsi plan przeznaczal 350 milionów zł., obecnie środki te są blisko 6-krotnie wyższe.

Według planu tegorocznego najwięcej wsi włączonych będzie do sieci w woj. dolnośląskim — 290, następnie na pomorzu zachodnim — 120, w okręgu gdańskim 100, mazowieckim — 98, okręgu zagłębia węglowego — 95. Dalej idą województwa: krakowskie, lubelskie, pomorskie i poznańskie.

Produkcja przemysłu metalowego

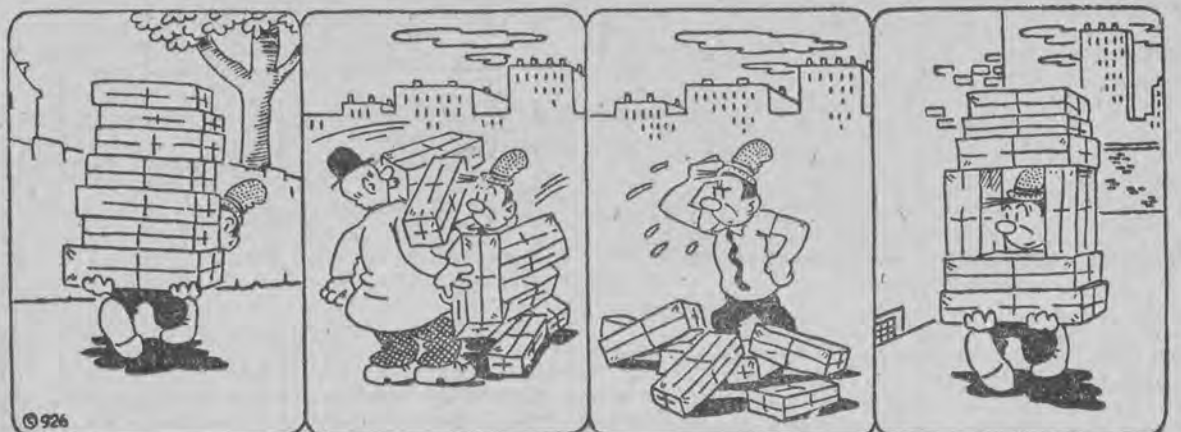
Przemysł metalowy dostarczył w grudniu roku ub. kolejnictwu naszemu 18 nowych parowozów normalnotorowych, 5 parowozów wąskotorowych, 12 wagonów osobowych i około 1200 wagonów.

Przemysł obrabiarkowy wyprodukował 245 nowych obrabiarek (tokarki, wiertarki, szlifierki, frezarki, strugarki itp.).

Przemysł motoryzacyjny wykonał 41 traktorów polskiej produkcji i 4800 rowerów.

Przemysł Maszyn i Narzędzi Rolniczych wyprodukował 36.500 sztuk narzędzi i maszyn (z czego ponad 7 tysięcy plugów, 20 tysięcy bron, 1200 kultywatorów, 600 siewników, 1500 kieratów, 900 młocarni, 400 wialni itd.).

Przygody Jasia Wiercipięty



D — 018822

Uf, ciężko!

Karambol.

Co robić?

Teraz dobrze!

Z życia Partii

KOMUNIKAT WYDZIAŁU ORGANIZACYJNEGO KC PPR.

W związku z tym, że akcja wymiany legitymacji partyjnej zbliża się ku końcowi KC PPR komunikuje, że „Tymczasowe legitymacje” wydane w latach 1944 r. tracą swoją ważność z dniem 15 lutego 1948 r.

Towarzysze, którzy dotychczas jeszcze nie wymienili „Tymczasowej Legitymacji” winni zgłosić się do swojej organizacji partyjnej celem dokonania wymiany.

Wydział Organizacyjny KOMITETU CENTRALNEGO

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dziś o godz. 18-ej w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 194 odbędzie się wspólne zebranie PPR i PPS PZPB Nr 6.

ZEBRANIE KOŁA NAUCZYCIELI PPR

Dziś o godz. 18,45 w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie Koła Nauczycieli PPR obecność wszystkich członków koła obowiązkowa.

ZEBRANIE DZIESIĘTNIKÓW WIMY

Dziś o godz. 13,30 odbędzie się zebranie wszystkich dziesiątników PZPB Nr 5 Wimy.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 14-ej Pierwsza Rudzka Wykańczalnia — oddział jedwabniczy.

WIDZEW

O godz. 17 zebrań terenowego koła Nr 3 O godz. 14-ej posiedzenie egzekutywy komitetu fabrycznego PZPB Nr 16.

GÓRNA

O godz. 12-ej PZPW Nr 36. O godz. 11-ej f. „Bistram”.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

O godz. 14-ej Nowa Tkalnia — koło 16. O godz. 18-ej Straż Przemysłowa. O godz. 15-ej Ferma.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 14-ej Drukarnia MBP, Centr. Zarz. Przem. Pap., Centrala Zbytu Przemysłu Papierniczego. O godz. 17-ej Książka Nr 1, Wojew. Zarząd ZWM

SRÓDMIEJSKA LEWA

O godz. 16-ej KEŁ — koło VIII. Środek Konf. Nr 4 — koło 7. O godz. 13,30 f. „Zylbersztejn”. O godz. 14,30 PCH — Delegatura. O godz. 13-ej f. „Margulis Wolman”. O godz. 13,30 Zakłady Stolarskie.

ŚRODMIEJSKA PRAWA

O godz. 12-ej „Przybory Tkackie”. O godz. 16-ej f. „Imas”.

STAROMEJSKA

O godz. 14-ej pracownicy PZPB Nr 2. O godz. 15-ej PSS — koło 6. O godz. 13-ej Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych, f. „Arkadia”. O godz. 12-ej Fabryka Nr 33 — oddział 2. O godz. 8-ej Fabryka Nr 33 Straż Ogniowa i Przemysłowa.

BALUTY

UWAGA CZŁONKOWIE KOMITETU DZIELNICOWEGO BALUT!

Dziś o godz. 15-ej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego. Punktualność i obecność obowiązkowa.

Dziś o godz. 14-ej zebranie koła garbarni „Niecała”. O godz. 18-ej zebranie terenowego koła „Zabieniec”.

ZEBRANIE KOŁA LEKTORÓW

Wydział Propagandy Komitetu Łódzkiego zawiadamia, że w poniedziałek dnia 19.1 br. o godz. 17-ej w świetlicy KŁ ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się kolejne zebranie koła Lektorów.

Referat n. t. „Aktualne problemy ludności żydowskiej” wygłosi tow. adw. Wertheim. Obecność członków obowiązkowa.

Co nowego w ZWM

UWAGA, „Zyciowcy!”

Dziś, dnia 17 stycznia br., o godz. 20-tej odbędzie się zebranie Sekcji Humanistycznej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

ZEBRANIE WYDZIAŁU KÓŁ SZKOLNYCH Dnia 17 bm. o godz. 20-tej w lokalu AZWM „Życie” odbędzie się zebranie Wydziału Kół Szkolnych. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA, ZWM-owcy, uczniowie kl. II lic., członkowie Brygady Traktorowej.

W sobotę, dnia 17 stycznia br. o godzinie 20-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego ZWM — Plac Zwycięstwa 13, odbędzie się zebranie członków Brygady. Obecność obowiązkowa.

Ze sportu

Tego jeszcze nie było

St. Moritz w gorączce przedolimpijskiej

ST. MORITZ. Zbliżające się V Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które rozpoczną się 30 bm. w St. Moritz, przewyższają wszystkie poprzednie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i ilości uczestników. Według danych, opublikowanych przez Organizacyjny Komunikat Szwajcarski, w Olimpiadzie Zimowej będzie reprezentowane 31 państw, które przysłały do St. Moritz ekipy złożone z 2.290 osób.

719 DZIENNIKARZY SPORTOWYCH

Z liczby tej 719 osób przypada na sprawozdawców prasowych, radiowych, telewizyjnych i kinowych wraz z technicznymi siłami pomocniczymi. Dziennikarzy zgłoszono 450, podczas gdy tylko dla 250 przewidziano miejsca na trybunach.

52 SPRAWOZDAWCÓW RADIOWYCH

Obsługę 800 rozgłosni radiowych, w tym 200 europejskich i 500 amerykańskich poprowa-

dzi 52 sprawozdawców radiowych. Radiowa obsługa techniczna składać się będzie z 49 operatorów i 20 pomocników technicznych.

58 OPERATORÓW FILMOWYCH

Igrzyska filmowe będą 58 operatorów filmowych, reprezentujących Francję, Włochy, Amerykę, Norwegię, Szwecję, Węgry i Szwajcarię. Ponadto zgłoszono jeszcze 80 foto-reporterów.

W LATACH POPRZEDNICH

Dla porównania warto przytoczyć ilość uczestników w poprzednich Igrzyskach. Na pierwszych Igrzyskach w roku 1924 w Chamonix (Francja) reprezentowanych było 16 państw przez 293 zawodników, w IV-tych natomiast w Garnisch — Partenkirchen (1930) brało udział 28 państw z 756 zawodnikami.

PLANY HOKEISTÓW SZWAJCARSKICH

W ramach przygotowań do Igrzysk Zimowych, drużyna olimpijska hokeistów szwajcarskich przeszła w Davos przedolimpijski obóz treningowy w czasie od 6—11 bm., a następnie ma rozegrać kilka spotkań z olimpijskimi ekipami zagranicznymi. 18 bm. hokeiści szwajcarscy będą grali w Lozannie z olimpijską reprezentacją Węgier, a następnie rozegrają dwa spotkania z reprezentacją Kanady: 23 bm. w Zurychu i 25 bm. w Bazylei.

RZADKI JUBILEUSZ

Najstarszym, a zarazem jednym z najlepszych zawodników drużyny gospodarzy jest wielokrotny reprezentant Szwajcarii — Bibi Toriami. Będzie on w tym roku obchodził rzadki jubileusz. Bibi Toriami rozegrał już bowiem ponad 120 spotkań w barwach Szwajcarii, przy czym pierwszy jego występ olimpijski miał miejsce 20 lat temu, właśnie w St. Moritz.

Przy stole ping-pongowym

Milicjanci z Pomorza zwyciężają w Łodzi

W Łodzi zakończyły się międzypokreagowe zawody ping-pongowe o mistrzostwo M.O. R.P. między M.O. Pomorze — M.O. Łódź.

Zawody zostały przeprowadzone systemem pięciu gier i zakończyły się minimalnym zwycięstwem M.O. Pomorza w stosunku 3:2.

Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco:

Nowak (Bydgoszcz) — Goszczko (Łódź) 21:18, 19:21, 21:10.

Niklewski (Bydgoszcz) — Porczyński (Łódź) 11:21, 17:21.

Nowak (Bydgoszcz) — Porczyński (Łódź) 17:21, 12:21.

Niklewski (Bydgoszcz) — Goszczko (Łódź) 21:13, 14:21, 21:17.

Jako piąta gra nastąpił double: Niklewski,

Nowak — Porczyński, Goszczko 21:11, 21:13.

Poszczególne gry stały na dość wysokim poziomie, natomiast do najciekawszych należały zaliczyć spotkanie Niklewskiego z Goszczkiem.

Zawody sędziował ob. Dressler. Zainteresowanie zawodami bardzo duże, w świetlicy Elektrowni zebrała się pełna sala widzów.

W przyszłym tygodniu M.O. Łódź rozegra spotkanie w Szczecinie dnia 21 bm. z reprezentacją M.O. wojew. szczecińskiego.

Obywatel Dressler złożył 300 zł na Polski Czerwony Krzyż tytułem pobranej taryfy sędziowskiej na zawodach ping-pongowych dnia 15 stycznia 1948 roku o mistrzostwo Milicji Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej.

Barbara Ann Scott i Button triumfują w Pradze

PRAGA. — Doskonały styl jazdy Richarda Buttona (USA) i Barbarę Ann Scott (Kanada) wyróżniał ich w pierwszym dniu zawodów łyżwiarzskich o mistrzostwo Europy w jeździe figurowej — zważając przypuszczać, że między nimi a dotychczasowym mistrzem Europy i świata — Gerschwilerem — (Szwajcaria) rozegra się zacięta walka o tytuł. Po jeździe obowiązkowej prowadził, jak wiadomo — zawodnik szwajcarski, mimo, iż zdobył mniej punktów

od Amerykanina. W jeździe dowolnej Button, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, okazał się znacznie lepszy od reprezentanta Szwajcarii i zdobył zaszczytne mistrzostwo Europy. Jeździe obu zawodników przyglądało się ponad 10 tysięcy widzów.

Klasyfikacja końcowa: 1) Richard Button (USA) — 187,9 pkt., 2) Hans Gerschwiler — (Szwajcaria) — 184,42 pkt., 3) Edi Rada (Austria) — 181,43 pkt., 4) Edy Kiraly (Węgry) — 176,88 pkt., 5) Lettengarten (USA) — 174,025 pkt., 6) Fikar (Czechosłowacja), 7) Cap (Czechosłowacja), 8) Seibt (Austria), 9) Bedic — (Czechosłowacja).

W jeździe obowiązkowej w konkurencji kobiecej, jak było do przewidzenia, zwyciężyła mistrzyni świata Barbara Ann Scott (Kanada), zdobywając 106,7 pkt. przed Nekołową (Czechosłowacja) — 102,7 pkt., Vrzanová — (Czechosłowacja), Pawlikową (Austria) i Altwegg (Anglia). Uczestniczy 20 zawodniczek.



Barbara Ann Scott (Kanada)



TO NIE DIANA... ..Iecz Ludmila Anokina (ZSRR), najlepsza po Majuczajej oszczepniczka świata. — Anokina osiągnęła już wynik 50 m 20 cm (!)

Ożyły mury Akademii W.F.

Gimnastycy i siatkarze przygotowują się do meczów z CSR



Gimnastyczkę polskie w przerwie podczas treningu

WARSZAWA. — W Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach rozpoczął się obóz przygotowawczy dla gimnastyków przed meczem międzynarodowym z Czechosłowacją.

Na obozie znajduje się 11 najlepszych gimnastyków przyrządowych Polski.

Równocześnie rozpoczął się 6-miesięczny kurs wychowania fizycznego dla oficerów.

Kierownikiem kursu oficerskiego oraz obozu przygotowawczego jest znany działacz sportowy, prezes Polskiego Związku Gimnastycznego — mjr Noskiewicz.

Na obozy treningowe przed międzypaństwowymi meczami z Czechosłowacją w siatkówce męskiej i żeńskiej, przez kapitana sportowego PZP — zostali wyznaczeni następujący zawodnicy:

Mężczyźni: z Warszawy — Bartosiewicz, Kijewski, Plejewski, Staniszewski, Wowkonowicz (AZS), Bińkowski, Michniewski, Tumanowicz (SKS); z Wrocławia: Antczak, Stroniński, Szymański (AZS); z Krakowa: Arlet (Wisła) i Klein (Olsza), oraz Markowski (YMCA — Gdańsk), Górecki (AZS — Łódź) i Puchniarski (AZS — Lublin).

Kobiety: z Warszawy — English, Jaźnicka, Kamecka, Progulska, Pruszyńska (AZS), Pachłowa, Wojewódzka (SKS); z Krakowa: Dittk-

owska, Jelonkówna, Kirszanek, Puźłowska, Tomasikówna; z Pomorza: Felska, Sinoradzka, Staruszkiewiczówna; z Łodzi: Latkówna, Zakrzewska; z Poznania: Pogorzelska, Wiśniewska-Penners, Szulcówna (Wrocław) i Szczawińska (Lublin).

Ponadto na obóz zostaną powołani jeszcze nowi zawodnicy po półfinałach mistrzostw Polski w siatkówce, które odbędą się w czasie od 31 stycznia do 2 lutego br. w Krakowie.

Sędziowie mierzący czas: tor I — Ireneusz Marciniak, tor II — Helena Leśniewska, tor III — Adam Przyborowski, tor IV — Jerzy Antkowski.

Celowniczy — Henryk Dłużniewski i Wacław Jeżak.

Ponadto wzywa się do przybycia następujące kandydatki na sędziów, które brały udział w kursie przewodniczek pływania: H. Prońiewicz, Lewczak, Solarek, Wróblewska, Wójcik.

Dzisiaj obradują kolarze

Dzisiaj o godz. 17.30 w lokalu przy ulicy 11 Listopada Nr 30 odbędzie się roczne walne zebranie łódzkich kolarzy (ŁOZK).

Jutro walczą pięściarze Zrywu i Gwiazdy

Jutro w sali IKP przy ul. Ogrodowej 18 odbędzie się o godzinie 11-ej towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami Zrywu i Gwiazdy.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze wkradła się przykra pomyłka w podpisach fotografii, zamieszczonych na kolumnie sportowej. Ze zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu dookoła Polski uczyniono, pomimo jego dwudziestu kilku lat, nestora kolarstwa łódzkiego, przesyłał zaś sekcji kolarskiej DKS-u, ob. Karpińskiemu, przypisano znów... zwycięstwo w wyścigu dookoła Polski. Oczywiście, powinno być wiecwers, ale chochlik drukarski nie śpi..

OGŁASZANIE W „GŁOSIE ROBOTNICZYM” najpopularniejszym dzienniku w województwie

Program radiowy na dziś

Program na sobotę 17 stycznia 1948 roku. 12,03 Wiadomości połudn. 12,08 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju”; 12,30 Koncert rozrywkowy; 13,15 Przerwa; 14,00 Muzyka taneczna w wyk. Zespołu Z. Karasińskiego; 14,40 Kolędy Warmińskie i Kaszubskie w oprac. J. Wieczorka; 15,00 (Ł) Ciočia Jula i Wujek Adam odpo wiadają dzieciom na listy; 15,15 (Ł) Arie i duety operowe w wyk. M. Jankiewiczówny — sopran i I. Strzałkowskiej — mezzosopran. Przy fortepianie A. Tabakobłat 15,35 (Ł) Wiadomości lokalne; 15,40 (Ł) Rozmaitości; 16,00 Dziennik; 16,12 Przegląd gospodarczy; 16,20 Rezerwa; 16,30 „Doktor Dolittle i jego zwierzęta” — słuchow. dla dzieci starszych; 17,00 „Przy sobocie po robocie” — Koncert

popularny na budowę świetlicy PPR. W przerwie „Wiersze o Warszawie”; 18,30 Rezerwa; 18,45 (Ł) „Żelazna kurtyna” — powieść radiowa H. Boguszeuskiej, rozdz. VII; 19,00 „Z zagadnień świata pracy”; 19,15 Lekcja języka rosyjskiego; 19,30 „Melodie ludowe”; 20,00 Dziennik; 20,30 Rezerwa; 20,50 Pogadanka sportowa; 21,00 I audycja z cyklu: „Sonety fortepianowe Amadeusza Wolfganga Mozarta”; 21,45 Audycja Biura Studiów; 22,00 Muzyka taneczna; Gra Orkiestra PR. 22,45 (Ł) Koncert życzęć (cz. I); 22,58 (Ł) omówienie programu lokalnego na jutro; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 Muzyka taneczna; 23,55 Wiadomości z ostatniej chwili; 24,00 (Ł) Koncert życzęć (cz. II); 0,40 Muzyka taneczna; 1:00 Zakończenie audycji i Hymn.